



Fot. Marta Czachórska

Wińsko chce do naszego powiatu

Powiat lubiński pyta swoich mieszkańców, co sądzą o przyłączeniu do tutejszego samorządu gminy Wińsko. Konsultacje społeczne potrwać do 15 stycznia.

» STR. 8

Rada przyjęła budżet

Podczas grudniowej sesji radni przyjęli projekt budżetu na 2020 r. Po stronie wydatków znalazło się 431 mln zł. Rada miejska zmieniła także kształt wieloletniej prognozy finansowej.

» STR. 5



Fot. Marta Czachórska

W tym roku pierwsza była Liliana

Liliana jest pierwszym dzieckiem, jakie urodziło się w 2020 roku w lubińskim szpitalu. Jej mama Joanna Żmuda na poród przyjechała wprost z sylwestrowej domówki.

» STR. 2

TŁUMY NA ORSZAKU TRZECH KRÓLI



Fot. Marta Czachórska

» Kilka tysięcy osób wzięło udział w Orszaku Trzech Króli, który 6 stycznia przeszedł ulicami Lubina. Choć to wydarzenie odbyło się w naszym mieście już po raz ósmy, to tym razem w zupełnie nowej, odświeżonej formule. Inna była zarówno trasa, jak i scenariusz.

» WIĘCEJ NA STR. 10 i 11

KREMATORIUM LEONARDO

USŁUGI POGRZEBOWE

CZYNNE 24 GODZINY

Wszystko w jednym miejscu, jednego dnia, bez pośredników.

Telefon całodobowy: 767 246 060



Fot. Mateusz Benz

Po raz kolejny zamkną przejazd na 1 Maja

■ Kierowcy znów muszą przygotować się na utrudnienia. Od 13 do 27 stycznia zamknięty będzie przejazd kolejowy przy ul. 1 Maja. Jest to związane z przebudową drugiej linii kolejowej na tym przejeździe. Objazd będzie wytyczony przez al. Kaczyńskiego.

Według założeń przejazd zostanie zamknięty 13 stycznia około godz. 9. Utrudnienia w ruchu mają potrwać dwa tygodnie. Tym razem kolejarzy będą przebudowywać tory od strony ul. Chocianowskiej.

– W ramach prac zaplanowany jest demontaż istniejącej nawierzchni i torów. Roboty ziemne będą polegały na wzmocnieniu zabudowy podtorza. W ramach tej inwestycji będzie odtworzona nawierzchnia wzmacniająca i płyt wielkogabarytowych oraz asfaltu pomiędzy dwiema liniami kolejowymi. Dodatkowo wymie-

nione zostanie około 150 metrów torów na linii kolejowej nr 971, która prowadzi do górniczego kombinatu – mówi Piotr Wałowski, kierownik budowy z firmy Torpol.

Przypomnijmy, że przejazd przy ulicy 1 Maja był już zamknięty od lipca do września. Już wtedy pisaliśmy o tym, że zostanie on ponownie zamknięty.

Objazd został wytyczony przez Aleję Lecha Kaczyńskiego. Samochody osobowe mogą korzystać również z przejazdu kolejowego na ul. Stary Lubin.

Modernizacja przejazdu kolejowego przy ul. 1 Maja to część większej inwestycji, czyli przebudowy linii kolejowej nr 289 z Legnicy przez Lubin do Rudnej Gwizdano- wa. Całkowita wartość inwestycji wynosi ponad 243 mln zł brutto, z czego ponad 122 mln zł pochodzi z dofinansowania unijnego.

MATEUSZ BENZ

W tym roku pierwsza była Liliana

■ Choć powinna przyjść na świat dwa dni wcześniej, to Liliana wybrała przełom roku. Dziewczynka jest pierwszym dzieckiem, jakie urodziło się w nowym, 2020 roku w lubińskim szpitalu Regionalnego Centrum Zdrowia. Jej mama Joanna Żmuda na poródówkę przyjechała wprost z sylwestrowej domówki.

– Byliśmy na zabawie sylwestrowej w towarzystwie syna, na domówce, i około godziny 21 mała zaczęła dawać o sobie znać. O północy dotarliśmy do szpitala – wspomina mama Liliany, Joanna Żmuda ze Ścinawy, dodając, że termin porodu wyznaczono pierwotnie na 30 grudnia.

Mała przyszyła na świat siłami natury 1 stycznia dokładnie o godzinie 1.35. Ważyła 3 kg i mierzyła 51 cm.

Liliana spokojnie leżała w ramionach swojej mamy, gdy robiliśmy jej zdjęcia. Jednak pani Joanna zastrzeża, że wcale nie jest taka spokojna, na jaką wygląda na pierwszy rzut oka. – Po prostu umie się zachować w towarzystwie – uśmiecha się pani Joanna.

W domu na swoją siostrzyczkę z ucieśnieniem czekał trzyletni bratczek.

Początek roku na poródówce w lubińskim szpitalu był bardzo pracowity. Do 2 stycznia urodziło się tu już 13 maluchów.

– Od 1 stycznia po północy, gdy nasza niewiasta

Liliana i jej mama Joanna Żmuda



Fot. Marta Czachórska

sprawiła się bardzo ładnie, nieustająco mamy ręce zajęte pracą. Dzieci intensywnie przychodzą na świat – mówi Krystyna Szwaja położna oddziałowa z oddziału ginekologiczno-położniczego w lubińskim szpitalu RCZ.

W ubiegłym roku, 2019, w lubińskim szpitalu odebrano 1403 porody. To nieco mniej niż w 2018. Raczej rodzi się mniej więcej po równo chłopców i dziewczynek, choć położne zauważają niewielką przewagę chłopców. W ubiegłym roku na świat przyszło też siedem par bliźniąt.

– Ewenementem może być to, że jedno z bliźniąt urodziło się siłami natury. Mama była wspaniale przygotowana do porodu. Wyrażała dużą chęć urodzenia siłami natury, jeżeli nie będzie to kolidowało ani z dobrostanem jej dzieci, ani jej i udało nam się poród poprowadzić – dodaje Krystyna Szwaja.

Co ciekawe zdarza się jeszcze, że płęć dziecka może być zaskoczeniem. ... W ubiegłym roku w tutejszym szpitalu były dwa takie przypadki.

– W obecnych czasach, w dobie doskona-

ści sprzętu takich sytuacji jest coraz mniej, aczkolwiek nie możemy powiedzieć, że takie sytuacje nie mają miejsca. Sporadycznie, ale zdarzają się momenty, w których rodzice są zaskoczeni, że jest dziewczynka a miał być chłopiec, albo odwrotnie – miał być chłopiec a jest dziewczynka. Jednak są to takie sytuacje, które rodzice przyjmują zazwyczaj bardzo fajnie, szczęśliwi, że rodzi się zdrowe dziecko i myślę, że przede wszystkim to jest ważne – mówi położna.

MARTA CZACHÓRSKA

KGHM: bez zmian po walnym

■ W siedzibie KGHM 19 grudnia spotkali się akcjonariusze spółki. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie zostało zwołane na żądanie Skarbu Państwa, który postanowił dokonać zmian w składzie rady nadzorczej firmy.

W NWZ uczestniczyło 413 akcjonariuszy posiadających łącznie 63 proc. kapitału akcyjnego przedsiębiorstwa. Punktem porządku obrad, który z oczywistych względów wywołał największe zainteresowanie, były plany głównego akcjonariusza dotyczące personalnych rozszarad w nadzorze miedziowego holdingu.

Zwołując walne zgromadzenie Skarb Państwa chciał nie tylko wymienić swoich przedstawicieli w radzie nadzorczej, lecz również wprowadzić wprost do statutu regulacje wynikające z ustawy o zasadach zarządzania mieniem państwowym, wzmieniając niektóre kompetencje rady nadzorczej i ograniczając uprawnienia walnego zgromadzenia. Podobne zmiany próbował wprowadzić pół roku temu, ale nie uzyskały one aprobaty wymaganej większości akcjonariuszy. Tak samo było i tym razem – status spółki pozostał niezmieniony.

Ostatni, najbardziej wyeksploatowany punkt obrad, nie

został poddany głosowaniu. Przedstawiciel Ministerstwa Aktywów Państwowych złożył wniosek o przerwanie obrad NWZ do 9 stycznia, wniosek ten także nie został jednak przyjęty. Rada nadzorcza pracuje w tym samym 9-osobowym składzie.

– Moim zdaniem oznacza to, że nie wszystko ustalono odnośnie zmiany w składzie rady nadzorczej – komentuje Józef Czyczerski, szef miedziowej „Solidarności” i członek rady nadzorczej z wyboru załogi dodając, że jego zdaniem jest oczywiste, że ministerstwo nadzorujące KGHM chce mieć większy wpływ na to, co dzieje się w spółce.

– Dziwię się, że akcjonariusze odrzucili zmiany w statucie, bo część z nich miała charakter formalny. Nie wiem, czy to było głosowanie na złożenie PiS-owi czy opór przed zmianami, które mogły usprawnić funkcjonowanie tej spółki.

Brak zmian w radzie nadzorczej oznacza też, że i członkowie zarządu KGHM mogą być spokojni. Po jesiennych wyborach parlamentarnych, które zaowocowały m.in. zmianą osób bezpośrednio kontrolujących spółkę, pojawiły się pogłoski, że Polską Miedź znów może zacząć kierować nowy prezes.

JOANNA DZIUBEK



Fot. Joanna Dziubek

Zwołując walne zgromadzenie Skarb Państwa chciał m.in. wymienić swoich przedstawicieli w radzie nadzorczej

Za krótki peron, za długi pociąg...

■ Zbyt krótkie perony to jeden z częstych problemów występujących na stacjach kolejowych w całej Polsce. Okazuje się, że problem ten od niedawna dotyczy również Lubina, a dokładnie od 15 grudnia, czyli od dnia, w którym w naszym mieście zaczęły kursować pociągi dalekobieżne PKP Intercity. Czy w takiej sytuacji podróżni mogą się czuć bezpiecznie?

Obsługa pasażerów w Polsce odbywa się na około 4 tysiącach peronów. Jednym z problemów są zbyt krótkie lub... zbyt długie perony. Odpowiedzialna za infrastrukturę kolejową spółka PKP PLK stara się podejmować działania zmierzające do rozwiązania tych problemów.

PLK zarządzają w sumie ok. 4 tysiącami peronów w blisko 3 tys. lokalizacjach. Do największych problemów związanych z obsługą podróżnych na peronach należą:

- Duża różnica pomiędzy wysokością peronu i wysokością podłogi w pociągu. Ponad 2,2 tys. peronów ma wysokość nie większą niż 300 mm (niekiedy niższą, ze względu na osiadanie gruntu pod nieremontowanymi od lat peronami). Dla porównania, najczęściej stosowana wysokość podłogi w autobusach szynowych to 600 mm ponad głowką szyny, w nowych – 760 mm (za taką wysokość uznaje się obecnie peron o standardowej wysokości – takie parametry najczęściej uzyskują nowe lub przebudowywane perony), a w EN57 – 1153 mm (niższy stopień zewnętrzny: 495 mm);
- Gruntowa lub żwirowa nawierzchnia – ponad 500 peronów;
- Brak wyposażenia w zadaszenia i miejsca do siedzenia – ponad 1,5 tys. peronów;
- Brak dynamicznej informacji pasażerskiej na prawie 2 tys. peronów.

Innym problemem jest długość peronów. Niektóre są zbyt krótkie, inne natomiast zbyt długie. Odpowiedzialna za infrastrukturę kolejową spółka PKP PLK stara się podejmować działania zmierzające do rozwiązania tych problemów.

Według danych sprzed trzech lat w około 240 lokalizacjach przynajmniej na jednej stacji lub przystanku skład pociągu nie mieścił się w peronach, a w kolejnych 200 lokalizacjach pociąg nie mieścił się w peronach, gdy został skierowany do niewłaściwej (zbyt krótkiej) krawędzi peronowej. Dotyczyło to m.in. części peronów znajdujących się na linii kolejowej nr 213 z Redy na Hel. Natomiast najbardziej „dramatycznym” przykładem przeskalowanej, względem potrzeb, infrastruktury peronowej była stacja w Głucholazach, gdzie jeden z peronów był aż o ponad 600 metrów za długi!

Okazuje się, że zbyt krótki peron to problem, który od połowy grudnia występuje także w stolicy Polskiej Miedzi. Obsługujący trasy zagraniczne pociąg Night-Jet jest zwyczajnie za długi w stosunku do lubińskiego peronu, co oznacza, że niektórzy pasażerowie wysiadają na nawierzchni żwirowej.

O komentarz w tej sprawie poprosiliśmy przewoźnika, czyli PKP Intercity. W odpowiedzi czytamy:

„Postępowanie w przypadku postojów pociągów, które nie mieszczą się przy krawędzi peronowej, reguluje specjalna procedura wewnętrzna spółki. Określa ona zasady postępowania i wyznacza czynności, które mają na celu zapewnienie pasażerom bezpieczeństwa. Procedura ta opisuje obowiązki pracowników drużyn konduktorskich i obsługi wagonów sypialnych/z miejscem do leżenia. Dotyczą one m.in. ustalenia konkretnych lokalizacji i wagonów, których dotyczy ta sytuacja oraz informowania pasażerów o zatrzymaniu części składu poza peronem i konieczności przejścia wysiadających do wagonu w przedniej części składu, by wyjść bezpiecznie na peron. Na stacjach, na których pociąg nie zmieści się w całości przy peronie, wyznaczony pracownik drużyny konduktorskiej jest zobowiązany do przebywania w końcowej jego części w celu nadzoru bezpieczeństwa podróżnych podczas wsiadania i wysiadania z pociągu”.

SZYMON KWAPIŃSKI

Groźne zdarzenie na stacji kolejowej

■ Do niebezpiecznego incydentu doszło na lubińskiej stacji kolejowej. Starsza kobieta postanowiła przejść przez tory w chwili, gdy do peronu zbliżał się pociąg Kolei Dolnośląskich.

Zdarzenie udokumentował monitoring w kabinie maszynisty. Pociąg jechał z Głogowa. Dzień był pochmurny i widoczność była mocno ograniczona.

Chociaż obraz z kamery może nie sprawiać takiego wrażenia, sytuacja była bardzo niebezpieczna. Gdyby skład jechał nieco szybciej lub seniorka na przykład poślizgnęła się na mokrej tego dnia nawierzchni, doszłoby do tragedii.

– Całe szczęście, że nic się nie stało. Pani nie reagowała na sygnały dźwiękowe, a maszynista zobaczył ją w ostatniej chwili – mówi Bartłomiej Rodak, rzecznik prasowy KD. – Takie sytuacje są niestety bardzo częste, tylko my nie zawsze je nagłaśniamy.

Przechodzący tuż przed jadącym pociągiem ludzie



Zdarzenie udokumentował monitoring w kabinie maszynisty

są prawdziwą zimą maszynistów. W przypadku Lubina muszą oni mierzyć się z faktem, że czynna trasa kolejowa to tutaj wciąż nowość, a przyzwyczajenia mieszkańców, wybierających ścieżkę na skróty lub przekonanych, że zdążą przemknąć na drugą stronę przejazdu, liczą sobie wiele lat.

Takie ryzykowne zachowania to jednak nie tylko

domena lubinian. Nieodpowiedzialni piesi i kierowcy pojawiają się przy torowiskach w całej Polsce, a z ich niefrasobliwością próbują walczyć PKP Polskie Linie Kolejowe, które prowadzą kampanię #BezpiecznyPrzejazd.

Jak raportuje Urząd Transportu Kolejowego, w 2018 r. na kolei doszło do 447 wypadków niezależnych od systemu kolejowe-

go, w których zginęło 195 osób, a 82 zostały ciężko ranne. Do 215 zdarzeń doszło na przejazdach i przejściach kolejowo-drogowych. W 203 przypadkach przyczyną był człowiek znajdujący się na torach w niedozwolonym miejscu. 21 osób spowodowało wypadek wskazując do jadącego pociągu lub z niego wyskakując.

JOANNA DZIUBEK

Testują przystanki na żądanie

■ Koleje Dolnośląskie rozpoczęły testowanie postoju przystanków na żądanie. Jeśli to rozwiązanie się sprawdzi, pociągi regionalnego przewoźnika mogą nieco przyspieszyć.

Na pierwszy ogień poszły stacje w Nowej Wsi Legnickiej i Krzyżowej.

– Gdy ktoś będzie oczekiwał na pociąg na tych przystankach, powinien ustawić się w odpowiednim miejscu. Z kolei maszyniści w tych miejscach będą zwalniać do prędkości 20-30 km/h i wypatrywać pasażerów – wyjaśnia Bartłomiej Rodak, rzecznik prasowy Kolei Dolnośląskich.

Pasażerowie, którzy chcą wysiąść na takim przystanku, muszą zgłosić to ob-

szędzie składowi – najpóźniej o jedną stację wcześniej. Jeśli takich zgłoszeń nie będzie, pociąg pojedzie dalej.

W rozkładzie jazdy stacje, gdzie pociąg zatrzymuje się tylko na żądanie, będą oznaczone czarnym trójkątem. Z kolei miejsce, w którym powinien stanąć pasażer na peronie, będzie oznaczone specjalnym piktogramem, opracowanym przez zarządzające peronami PKP Polskie Linie Kolejowe.

Zakładany czas trwania pilotażu to pół roku. Przystanki na żądanie mają skrócić czas przejazdu pociągów, które nie będą już musiały zatrzymywać się na każdej stacji, bez względu na to, czy ktoś na niej wysiada lub czeka na pociąg. Takie stacje zostaną za to zachowane w roz-

kładzie jazdy. Jeśli efekty testów będą dla KD zadowalające, przystanki na żądanie pojawią się również na innych dolnośląskich trasach.

JD



Gdy ktoś będzie oczekiwał na pociąg na tych przystankach, powinien ustawić się w odpowiednim miejscu

4:43 IV 10	KD - Os 69828	Legnica Piekary 4:49, Nowa Wieś Legnicka 4:53, Przybyłowice 5:01, Stary Jawor 5:08, Jawor 5:13, Rogoźnica 5:21, Goczałków 5:23, Strzegom 5:28, Stanowice 5:33, Jaworzyna Śląska 5:40, Bolesławice Świdnickie 5:55, Świdnica Miasto 6:02, Krzyżowa 6:17, Mościsko Dzierżoniowskie 6:22, Dzierżoniów Śląski 6:30
1-5 / 25-26 XII, 1 I, 6 I		

regionalna.pl

TWOJA LOKALNA TELEWIZJA

OBSERWUJ NAS:

/tvregionalna

NETIA kanał 274

CYFROWA TELEWIZJA NAZIEMNA

częstotliwość 650 kanał 43

VECTRA kanał 830

upc

kanal 133 dekoder Horizon

kanal 365 dekoder Mediabox

Na co Polska Fundacja Narodowa wydaje pieniądze, m.in. z KGHM?

Promocja Polski, ochrona jej wizerunku i reagowanie na zniekształcanie naszego kraju poprzez np. publikację nieprawdziwych informacji historycznych – to najdroższy projekt, jaki zrealizowała Polska Fundacja Narodowa w 2018 r. Na ten cel wydano prawie 33,5 mln zł. Swoją cegiełkę – jako fundator PFN – dołożył do tego KGHM Polska Miedź.

Polska Fundacja Narodowa działa od 2016 r. Finansują ją największe spółki, których akcje lub udziały posiada jest Skarb Państwa. KGHM zobligowany został do zasilenia budżetu fundacji kwotą łącznie 45,5 mln zł. Do tej pory firma przekazała PFN 21 mln zł. Pozostałą sumę ma wpła-

cać w rocznych transzach, przez jeszcze siedem lat.

Pierwotnie fundacja miała promować polską gospodarkę, a także kształtować pozytywny wizerunek spółek z udziałem Skarbu Państwa i prowadzonych przez nie inwestycji w Polsce i zagranicą.

O Polskiej Fundacji Narodowej po raz pierwszy zrobiło się głośno jednak za sprawą innego rodzaju działalności, którego efektem była afera billboardowa – z budżetu PFN sfinansowana została ogólnopolska kampania „Sprawiedliwe sądy”.

Kontrolerskie budżety też inne przedsięwzięcia, np. plan zakupu jachtu reprezentującego Polskę i sowite wynagrodzenie dla amerykańskiej firmy prowadzącej promujące

nasz kraj profile społecznościowe. Tę ostatnią sprawę szeroko opisuje portal Onet.pl.

Obecnie najważniejszym celem fundacji jest podtrzymywanie i upowszechnianie tradycji narodowej, pielęgnowanie polskości oraz rozwój świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej. PFN ma promować postawy patriotyczne, upowszechniać martyrologię i bohaterstwo Narodu Polskiego i nie dopuszczać do jego zniekształcania.

Promocja polskiej gospodarki nadal wpisana jest w statut PFN, ale nie jako główny punkt. W dokumencie mowa jest o rozwoju gospodarczym Polski i jej przedsiębiorczości, ale w upublicznionym 31 grudnia sprawozdaniu z działalności fundacji

brak działań ukierunkowanych na stymulowanie rodzimego biznesu. Oprócz wspomnianej kampanii promującej nasz kraj i chroniącej jego reputację poważne sumy przekazano na projekt Polska w Ameryce (23 mln zł), akcję „100 x 100” (12 mln), dofinansowanie młodych sportowców – team 100 (9 mln) oraz zorganizowane w setną rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości rejsy Daru Młodzieży i jachtu „I love Poland” (prawie 10 mln).

Fundacja sfinansowała też m.in. kampanię informacyjną na temat dekomunizacji przestrzeni publicznej (zmiany nazw ulic), filmy i wydawnictwa historyczne oraz debatę dziennikarzy na temat współczesnej roli mediów, wsparła izbę pamięci gen. Ku-



Fot. Pixabay

KGHM zobligowany został do zasilenia budżetu fundacji kwotą łącznie 45,5 mln zł. Do tej pory firma przekazała PFN 21 mln zł

klińskiego i muzeum ks. Jerzego Popiełuszki.

Pełną listę projektów Polskiej Fundacji Naro-

dowej z roku 2018 można znaleźć na stronie www.pfn.org.pl.

JOANNA DZIUBEK

ITD rozważa nowe fotoradary. Zobacz gdzie!

Fotoradary miałyby stać w Miłosnej, Osieku i Siedlcach



Wprawdzie ostateczna decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła, ale jest duża szansa, że przy drodze krajowej nr 36 będzie wreszcie bezpieczniej. Główny Inspektorat Transportu Drogowego rozważa montaż tam fotoradarów. Urządzenia te miałyby stać w trzech wsiach powiatu lubińskiego, w których często dochodzi do groźnych kolizji i wypadków.

Temat fotoradarów w naszym powiecie po raz ostatni poruszaliśmy w połowie lipca, niedługo po tym, jak w okolicach Miłosnej doszło do dwóch śmiertelnych wypadków samochodowych.

Wojciech Król, główny specjalista ds. komunikacji

w GITD w Warszawie, mówił wówczas o planach rozbudowy sieci fotoradarów i innych urządzeń drogowych służących poprawie bezpieczeństwa w całej Polsce.

Inwestycja ma łącznie pochłonąć ponad 160 mln zł, a jej realizacja będzie możliwa głównie dzięki środkom pochodzącym z Unii Europejskiej, która na ten cel wyłoży aż 137,7 mln zł. Zgodnie z projektem w około stu nowych lokalizacjach zostanie zamontowanych 26 fotoradarów, 39 urządzeń do odcinowego pomiaru prędkości, 30 urządzeń do kontroli wjazdu na czerwonym świetle oraz 5 rejestratorów na przejazdach kolejowych. Decyzja co do wspomnianych lokalizacji jeszcze nie zapadła.

Projekt, o którym mowa powyżej, raczej nie zakłada zamontowania fotoradarów na terenie powiatu lubińskiego, co jednak wcale nie oznacza, że takich urządzeń nie będzie w ogóle.

– Na razie jesteśmy w trakcie konsultacji. Jeśli zostanie podjęta decyzja o postawieniu takich urządzeń przy drodze krajowej nr 36, to prawdopodobnie nie w ramach nowego projektu, ale będą to stare urządzenia pochodzące z dróg, które utraciły już status dróg krajowych – wyjaśnia Wojciech Król.

Fotoradary, o których mówił przedstawiciel GITD, miałyby stać do końca tego roku w Miłosnej, Osieku i Siedlcach.

SZYMON KWAPIŃSKI

25.01.2020
HALA RCS
LUBIN
BILETY OD 79ZŁ

RONNIE FERRARI • CAMASUTRA
MIŁY PAN • DAJ TO GŁOŚNIEJ
LONG & JUNIOR • ŁOBUZY
BRACIA FIGO FAGOT
CZADOMAN • I INNI

Gala
DISCO
VOL.6

PATRON
www.lubin.pl

WL Wiadomości Lubinskie

regionalna.pl

fan

BILETY NA WWW.KUPBILET24.PL
EMPIK | MEDIA MARKT | HALA RCS I INNE

Rada przyjęła budżet na 2020 rok

» Podczas grudniowej sesji radni przyjęli projekt budżetu na 2020 r. Po stronie wydatków znalazło się 431 mln zł. Rada miejska zmieniła także kształt wieloletniej prognozy finansowej.

Dochody miasta w 2020 r. zostały wstępnie oszacowane na 391 mln zł. Najistotniejszą część przychodów do miasta stanowi podatek PIT, szacowany na około 110 mln zł.

– Budżet będzie przede wszystkim bezpiecznym, najwięcej pieniędzy w nim jest przeznaczonych na bieżącą działalność miasta. Na podobnym poziomie co w roku 2019 będzie finansowana kultura i sport. Niestety, dzisiejsza rzeczywistość polityczna jest

dla samorządów na tyle niepewna, że na razie przeznaczamy mniej pieniędzy na inwestycje, ale w każdym momencie można to zmienić – ocenia Tomasz Górczyński, wiceprzewodniczący lubińskiej rady miejskiej.

W przyszłorocznym budżecie na razie zabezpieczono ponad 30 mln zł na inwestycje. Te pieniądze będą przeznaczone m.in. na kolejny etap przebudowy dróg, rozszerzenie monitoringu oraz na utworzenie dolnośląskiego centrum zdrowia psychicz-

nego dla dzieci i młodzieży. W sumie po stronie wydatków znalazło się 431 mln zł.

Za przyjęciem budżetu w takiej formie było 12 radnych, 8 przeciw i żaden nie wstrzymał się od głosu.

W kolejnym punkcie członkowie rady zmienili także kształt Wieloletniej Prognozy Finansowej na lata 2020-2040. Przekazali także pieniądze dla powiatu lubińskiego za realizację komunikacji publicznej na terenie miasta.

MATEUSZ BENZ



Za przyjęciem budżetu było 12 radnych, zaś 8 przeciw

Debiutant w szeregach radnych

W trakcie grudniowej sesji uroczyste ślubowanie złożył nowy radny Prawa i Sprawiedliwości, Mateusz Powążka. To efekt rezygnacji, którą w listopadzie złożył Adam Konefał.



Po tym jak Adam Konefał złożył rezygnację z mandatu radnego, komisarz wyborczy powołał na stanowisko radnego osobę, która zajęła następne miejsce na listach PiS. Trzeci wynik z liczbą 305 głosów w ostatnich wyborach uzyskał Mateusz Powążka. Właśnie złożył on uroczyste ślubowanie i zadebiutował w nowej roli.

MB

LUBIŃSKI SZPITAL WCIAŻ WŚRÓD NAJLEPSZYCH

■ Lubiński szpital pod względem bezpieczeństwa jest pierwszy na Dolnym Śląsku i dziewiąty w kraju! Miedziowe Centrum Zdrowia kolejny raz znalazło się w czołówce rankingu przygotowanego przez „Rzeczpospolitą” i Centrum Monitorowania Jakości w Ochronie Zdrowia. – To odwzorowanie pracy całego zespołu – podkreśla prezes MCZ Piotr Milczanowski. – Nie miejsce jest najważniejsze, ale wartościowe punkty, które zgromadziliśmy. Udało nam się utrzymać ten sam poziom bezpieczeństwa, mimo że dla służby zdrowia to był ciężki rok – dodaje.

W szesnastym już rankingu „Bezpieczny szpital” wzięły udział 202 placówki. Tyle odpowiedziało na ankietę przesłaną przez Centrum Monitorowania Jakości. Oceniano: zarządzanie, opiekę medyczną i jakość.

Do rankingu, jak zwykle, weszło sto najlepszych szpitali w Polsce, które uzyskały największą liczbę punktów. W 2019 roku, by znaleźć się w zestawieniu rankingowym, szpital musiał mieć co najmniej tyle punktów, co setny szpital „Złotej setki”, czyli 731,57. Na pierwsze miejsce powróciło Centrum Onkologii im. prof. Franciszka Łuszczyka w Bydgoszczy, wielokrotny zwycięzca rankingu, który poprzednio zajął drugie miejsce.



Lubiński MCZ, którego właścicielem jest KGHM, zdobył 840,21 punktów, co dało mu pierwsze miejsce na liście szpitali w województwie dolnośląskim i dziewiąte w rankingu szpitali zabiegowych, wielospecjalistycznych i onkologicznych w Polsce. To awans w stosunku do roku 2018, kiedy to tutejszy szpital został sklasyfikowany na drugie miejsce w województwie i dziesiątym w kraju.

– To był trudny rok, nam udało się utrzymać ten sam poziom – podkreśla prezes MCZ Piotr Milczanowski.

Miedziowe Centrum Zdrowia poziom trzyma zresztą od wielu lat, bo od dawna znajduje się w czołówce szpitalnej „Złotej setki”.

„Szpital Miedziowego Centrum Zdrowia w Lubinie wyróżnia się zastosowaniem na bloku operacyjnym

elementów dotykowych z medycyny przeciwdrobnoustrojowej” – wskazuje „Rzeczpospolita”.

Jednak to rozwiązanie zostało tu zastosowane już jakiś czas temu. A z czego władze placówki były najbardziej dumne w zakończonym właśnie roku?

– Największym sukcesem było zakończenie dużego projektu wymiany całego sprzętu diagnostycznego – stwierdza prezes MCZ.

Projekt rozpoczęto co prawda w 2018 roku, ale zakończono na początku 2019. Szpital zyskał między innymi bardzo zaawansowany technologicznie rezonans, nowe pracownice rentgenowskie

Lubiński MCZ zdobył 840,21 punktów, co dało mu pierwsze miejsce na liście szpitali w województwie dolnośląskim i dziewiąte w Polsce

oraz ultrasonografię.

Ponadto MCZ otrzymał najwyższą w Polsce i w historii szpitala ocenę w akredytacji.

– Ocena w rankingu świadczy o tym, że przez ten rok (placówka akredytację przeszła w 2018 roku – przyp. red.) utrzymaliśmy ten sam poziom – mówi prezes Milczanowski.

Tym, co wyróżnia szpital, jest także okulistyka. Dzięki modernizacji tego oddziału

najpierw znacznie skrócono kolejkę oczekujących na operację zaćmy, a dziś – jak podkreśla szef MCZ – te operacje wykonywane są od ręki, zaś młodzi lekarze uczeni trudniejszych zabiegów.

– Nie udało nam się niestety – a ukradła bardzo dużo czasu – procedura przetargowa na nowy oddział intensywnej terapii. Chcemy ulokować go w centrum szpitala, żeby wszystkie inne oddziały miały do

niego jednakowo blisko. Ale w 2020 roku zamierzamy ruszyć z tym projektem i w styczniu chcemy ogłosić przetarg – mówi prezes Milczanowski.

To będzie najpoważniejsze przedsięwzięcie szpitala w tym i kolejnym roku. To bardzo skomplikowany projekt, bo przeniesiony zostanie nie tylko jeden oddział, ale nowe miejsce zyska też kilka innych.

MARTA CZACHÓRSKA





Fot. archiwum Bajkowa Kraina

Historia jak z filmu: KANGUR NA GIGANCIE!

■ Szukało go mnóstwo osób, a właściciele obawiali się, że może podzielić los swojego kolegi Franka, który jakiś czas temu uciekł i już nigdy nie udało się go odnaleźć. Kangur Benek, bo o nim mowa, po nocy spędzonej w pobliskim lesie, powrócił niczym australijski bumerang.

Torbacz pojawił się rankiem przed bramą Bajkowej Krainy w Oborze, gdzie na co dzień mieszka. Właściciele nie są pewni, kiedy i jak dokładnie Benek wydostał się poza teren ośrodka. Prawdopodobnie było to oko-

ło godz. 17, podczas organizowanych tam urodzin. Być może ktoś z zaproszonych gości otworzył bramę i wtedy kangur postanowił zwiedzić okolicę. Skocznego uciekiniera szukało wiele osób, ale bezowocnie... Czteroletni torbacz zaszył się w ciemnym lesie, był też widziany przez kierowców, gdy akurat przechodził przez jezdnię, co także zostało uwiecznione na zdjęciach. Na szczęście i ku zaskoczeniu wszystkich Benek nad ranem wrócił do domu.

– Aż nie wierzę! Można by z tego film nagrać. Wiele osób starało się nam pomóc, ale kangur poszedł w no-

cy w las. Po ósmej rano wyszłam na zewnątrz, patrzę, a on stoi sobie za bramą. Takie kochane zwierzę... – wspomina Mariola Skrętkowicz z Bajkowej Krainy.

Okazuje się, że to nie pierwszy raz, gdy zwierzę oddała się od Bajkowej Krainy. – Kiedyś uciekły nam alpaki, ale też wróciły. Zwierzaki wiedzą, że u nas jest im dobrze – uśmiecha się pani Mariola.

Wyjątkiem był tu jedynie kangur o imieniu Franek, który prawdopodobnie przekroczył zachodnią granicę Polski.

SZYMON KWAPIŃSKI

PSY Z CAŁEJ EUROPY

■ 18 i 19 stycznia w lubińskiej hali RCS pojawi się około dwóch tysięcy psów różnych ras i maści. Najpiękniejsze czworonogi z całej Europy będą rywalizować w kilku kategoriach w ramach VII Międzynarodowej Wystawy Psów Rasowych. Organizatorzy spodziewają się na wystawie około dwóch tysięcy psiaków.

– Dwa dni będą obfitowały w atrakcje dla całej rodziny, a w dodatku będzie można porozmawiać z hodowcami na temat psów i codziennej opieki nad zwierzętami. Wystawa będzie miała podobną formę, jak w ubiegłych latach, choć wracamy do pomysłu, aby całość trwała właśnie dwa dni, bo jest to optymalne rozwiązanie – tłumaczy Beata Kujawska, przewodnicząca legnickiego od-

ziału Związku Kynologicznego w Polsce.

Organizatorzy przyznają medale w kilkunastu kategoriach.

– Sędzią w głównej konkurencji będzie Wendy Anderson. Kanadyjka jest hodowcą psów rasy shih tzu, które zwyciężały w zawo-

dach organizowanych na całym świecie. Wśród wystawców pojawiają się także sprzedawcy różnych akcesoriów dla psów – dodaje Kujawska.

Za bilety wstępu na wystawę dorośli zapłacą 10 zł, a młodzież do lat 18 – 5 zł. Dzieci do lat 7 wejdą za darmo.

MB



Fot. Joanna Dziubek

Magia oparta na faktach

■ „Obrońcy Ahury. Pasowanie” to tytuł pierwszej książki fantasy wydanej przez 35-letniego Mateusza Rogalskiego z Lubina. Autor żartuje, że opisane w powieści wydarzenia oparte są na „faktach, i to autentycznych!”.

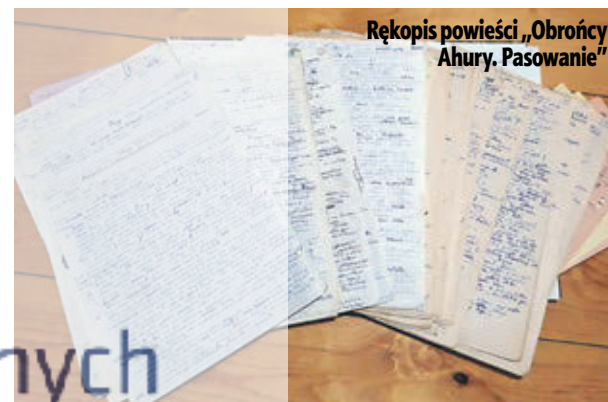
Niedawno zakończyła się zbiórka pieniędzy na wydanie debiutanckiej książki z gatunku fantasy „Obrońcy Ahury. Pasowanie” to książka oparta na historiach, jakie miały miejsce podczas jednej z sesji RPG, rozgrywanych w Legnickim Stowarzyszeniu Fantastyki Gladius. Przez ponad dwa lata grupa osób regularnie spotykała się, aby wspólnie zanurzyć się w świecie wykreowanym przez własną wyobraźnię.

– Spotykaliśmy się w każdy czwartek, bez względu na pogodę, święta, imprezy czy egzaminy na studiach. Mimo że wiele lat minęło od tamtego czasu, to nostalgia i radość, jaką czułem próbując odszyfrować swoje skrupulatne notatki, zmotywowały mnie do spisania przygód odgrywanych przez nas postaci – wspomina Mateusz Rogalski, który nad swoim dziełem pracował trzy lata.

Warto podkreślić, że jest to dopiero pierwszy z kilku planowanych tomów.

– Czytając tę powieść zostaniecie wrzuceni w świat całkowicie spójny i wymyślony. Świat pełen ras i magii. Ogromnie cieszę się, że publikacja ujrzy światło dzienne – dodaje lubinianin.

O czym dokładnie jest powieść „Obrońcy Ahury. Pasowanie”?



Fot. archiwum prywatne

Mógłbym napisać, że akcja powieści rozgrywa się 782 roku po zwycięstwie Hakona nad Smokiem, kiedy to główny bohater Aris Esnafar zmuszony jest uciekać z Dahaku do Górnego Hakonu. Ale czy to wam coś wyjaśnia? Oczywiście mogę brnąć dalej, ale dam wam się pochłonąć przez świat, którego powstanie owiane jest mgłą niepamięci, teraźniejszość przepływa niczym krople cierpkiego wina przez gardło portowego pijaczka, a przyszłość... Przyszłość uzależniona jest od tego, na którym końcu miecza się znajdujecie – pisze autor na stronie internetowej www.obroncyahury.pl

Mateusz Rogalski jest absolwentem II Liceum Ogólnokształcącego w Lubinie, zdobył też tytuł magistra historii i pol-

tologii na Uniwersytecie Opolskim.

Więcej na temat sesji, jak i graczy można znaleźć na profilu facebookowym Obrońcy Ahury. Pasowanie. – Jeśli kogoś zachęciłem do spróbowania RPG, szczerze zapraszam do Gladiusa bądź do Lubińskiego Klubu Fantastyki Ostatnie Przymierze. Gwarantuję niezapomniane przeżycia – zachęca Rogalski.

SZYMON KWAPIŃSKI
WSPÓŁPRACA: MARIUSZ BABICZ

Jeśli ślub, to w grudniu

Okazuje się, że wielu lubinian wybrało zimowy ślub – w grudniu aż 30 par zawarło związek małżeński. Ostatni miesiąc poprzedniego roku nie był też gorszy, jeśli chodzi o urodzenia. W Lubinie na świat przyszło wówczas 125 maluchów.

W listopadzie nastąpił zdecydowany spadek zawieranych małżeństw – było ich jedynie 14 – ale w grudniu ich liczba znowu wzrosła. Na ślub zdecydowało się 30 par. Większość z nich, bo aż 25, wybrała ślub cywilny przed kierownikiem Urzę-

du Stanu Cywilnego, tylko pięć – ślub konkordatowy w kościele.

W grudniu 2019 roku w naszym mieście na świat przyszło 125 maluchów. Więcej urodziło się dziewczynek niż chłopców – aż o 14.

Rodzice swoim nowo narodzonym pociechom najczęściej nadawali imiona Antonina, Zuzanna, Lena, Lilianna, Pola, Amelia oraz Filip, Jan, Franciszek, Michał i Kacper.

W ubiegłym miesiącu Urząd Stanu Cywilnego w Lubinie oprócz urodzeń odnotował też 90 zgonów.

MRT



Fot. Pixabay



Mateusz Rogalski

POWYBIJAŁ SZYBY, BO ZDENERWOWAŁ SIĘ NA SWOJĄ DZIEWCZYNĘ

Tłumaczył się tym, że był bardzo zdenerwowany na swoją dziewczynę i rzucając kamieniami w jej szyby, chciał wyładować złość. 30-letni lubinianin odpowie teraz za swoje czyny przed sądem, a grozi mu do pięciu lat więzienia.

Pijany 30-latek przyszedł w odwiedziny do swojej dziewczyny. Ponieważ 29-latkę go nie wpuściła, wyszedł przed blok i zaczął rzucać kamieniami w szyby. Najpierw trafił w okno sąsiadki, potem rozbił szyby w oknach swojej dziewczyny.

Kobiety wezwały policję. Funkcjonariusze po krótkich poszukiwaniach odnaleźli 30-latkę. Został zatrzymany i trafił do policyjnej celi. Gdy wytrzeźwiał, usłyszał dwa zarzuty uszkodzenia mienia. Straty, jakich dokonał, oszacowano na 1,8 tys. zł.

– Podejrzany przyznał się do swojego czynu, tłumacząc policjantom, że był bardzo zdenerwowany na swoją dziewczynę i rzucając kamieniami wyładował swoją złość. Teraz 30-latek będzie odpowiadał przed sądem. Może mu grozić nawet do pięciu lat więzienia – mówi aspirant sztabowy Sylwia Serafin z lubińskiej policji.

MRT

ZNECAŁ SIĘ NAD RODZICAMI

38-letni mężczyzna podejrzany o znęcanie się nad swoimi rodzicami został zatrzymany przez lubińskich policjantów. Mieszkaniec powiatu został tymczasowo aresztowany, a za kratami może spędzić nawet pięć lat.

Policjantów zaalarmował mieszkaniec jednej z podlubińskich miejscowości. Sąsiad rzucał w niego butelką i groził spalaniem mieszkania.

– Na miejscu funkcjonariusze zastali rodziców podejrzanego mężczyzny. 38-latek przyszedł nietrzeźwy do domu i wszczął awanturę. Był przy tym bardzo agresywny i pobudzony, a potem wyszedł i groził jeszcze sąsiadowi – wyjaśnia asp. szt. Sylwia Serafin z lubińskiej policji. Patrol rozpoczął poszukiwania mężczyzny i namierzył go na pobliskim przystanku autobusowym.

– W trakcie rozmowy z policjantami podejrzany przyznał się do awantury. Został zatrzymany i trafił do celi – dodaje Serafin. Na wniosek prokuratury i policji sąd zastosował wobec mężczyzny tymczasowy areszt na dwa miesiące. Za znęcanie się nad bliskimi grozi mu kara do pięciu lat pozbawienia wolności.

MB



Fot. Płakay

Pod koniec listopada Sąd Okręgowy w Legnicy zmienił wyrok

Sąd mówi, że ksiądz nie molestował

■ Sąd Okręgowy w Legnicy uniewinnił księdza, który miał molestować 13-letnią dziewczynkę. Oskarżony usłyszał wcześniej wyrok bezwzględnego więzienia. Marek C. miał dokonać przestępstwa w jednej z parafii koło Lubina.

W czerwcu Sąd Rejonowy w Lubinie uznał za winnego byłego księdza, który miał od 2016 roku do połowy października 2017 roku trzykrotnie dopuścić się innych czynności seksualnych wobec małoletniej dziewczynki. Potem został przeniesiony. Według śledczych do przestępstw dochodziło zarówno w starej i nowej parafii oraz pod-

czas wspólnych wyjazdów do Czech i Chorwacji. Usłyszał wtedy wyrok pozbawienia wolności, ale obrońca się od niego odwołał.

– Pod koniec listopada Sąd Okręgowy w Legnicy zmienił wyrok. Marek C. został uniewinniony i tym razem wyrok jest prawomocny – informuje Jarosław Halikowski, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Legnicy.

Prokuratura po pisemnym otrzymaniu wyroku ma prawo do wniesienia skargi kasacyjnej do Sądu Najwyższego. Salezjanin pełnił posługę w jednej z podlubińskich miejscowości. Marek C. nie jest już księdzem.

MB

Prokuratura oskarżyła złodziei wysadzających bankomaty

■ Przed sądem staną Robert N. i Mariusz W., których prokuratura oskarżyła o kradzież pieniędzy z bankomatów. Na celownik wzięli m.in. urządzenie w Lubinie.

Złodzieje upodobili sobie bankomaty znajdujące się przy marketach. Po raz pierwszy dali o sobie znać w Małomicach, w rejonie żagańskim. Tam włamali się 24 września 2018 r., powodując straty na kwotę 115 tys. zł. Następnie wzięli na celownik bankomat w Węglińcu, ale tu straty wyniosły „zaledwie” 32 tys. zł. 17 lutego tego roku Robert N. pojawił się w Lu-

binie, wysadzając w powietrze bankomat przy supermarkecie „Alfa”, na osiedlu Przylesie. W tym przypadku straty sięgnęły około 106 tys. zł. Kwoty te obejmują nie tylko wartość skradzionych pieniędzy, ale też uszkodzenia urządzeń i budynków.

– Oskarżeni dokonujących czynów byli zamaskowani; poruszali się samochodem. Ich wykrycie było możliwe dzięki zaangażowaniu policjantów z Komendy Wojewódzkiej Policji we Wrocławiu oraz badaniom śladów biologicznych ujawnionych na miejscach zdarzeń i na dowodach rzeczowych – informuje Lidia

Tkaczyszyn, rzeczniczka prasowa Prokuratury Okręgowej w Legnicy.

Robert N. i Mariusz W. przebywają w areszcie tymczasowym. Byli już wcześniej karani. Za napady na bankomaty grozi im kara do 15 lat więzienia, a za sam udział w zorganizowanej grupie przestępczej – do pięciu lat.

Prokuratura wysłała list gończy za trzecim przestępcą, który – zdaniem śledczych – kierował całą grupą. To pochodzący z Głogowa 39-letni Łukasz Ambros. Jego rysopis znajduje się w policyjnym serwisie Poszukiwani.

JOANNA DZIUBEK



Fot. Marta Czachórska

17 lutego tego roku wysadzono w powietrze bankomat przy supermarkecie „Alfa”, na osiedlu Przylesie w Lubinie

Okradł niepełnosprawnego. Policja szuka jego współnika

■ Na kwotę 155 tys. złotych został oszukany niepełnosprawny klient jednego z lubińskich banków. Policja zatrzymała w tej sprawie 36-letniego byłego pracownika banku, który zawierał fikcyjne umowy pożyczek, posługując się przy tym podrobionymi dokumentami. Komenda opublikowała również wizerunki osób, mających związek z nielegalnym procederem.



Fot. KPP w Lubinie

Tego mężczyzny, wciąż szuka policja

Sprawą zajmowali się policjanci Wydziału do Walki z Przestępczością Gospodarczą KPP w Lubinie. – Z dotychczasowych ustaleń wynika, że 36-letni mężczyzna, wykorzystując fakt zatrudnienia w jednym z lubińskich banków, wykorzystywał dane klienta płacówki – niepełnosprawnego mieszkańca powiatu lubińskiego. Podejrzany zawierał fikcyjne umowy pożyczek, posługując się przy

tym podrobionymi dokumentami. Mężczyzna działał co najmniej przez kilka miesięcy, oszukując klienta i bank, na kwotę blisko 155 tysięcy złotych – informuje aspirant sztabowy Sylwia Serafin, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Lubinie.

Funkcjonariusze ustalili również, że 36-latek próbował oszukać ten sam bank na kwotę 171 tysięcy złotych. Z ustaleń śledczych wynika, że zatrzy-

many mężczyzna nie działał sam. Policjanci opublikowali wizerunki osób mających związek z nielegalnym procederem, prosząc o informacje, mogące pomóc w ich ustaleniu i zatrzymaniu, pod nr tel. 76 840 62 41 lub 76 840 62 00. Sprawy działali na terenie Lubina, Warszawy i Pruszkowa.

– Podejrzany 36-latek usłyszał już zarzuty. Za swoje czyny mężczyzna może zostać skazany nawet na osiem lat pozbawienia wolności – dodaje rzeczniczka lubińskiej policji.

AKTUALIZACJA: Po opublikowaniu w mediach wizerunków poszukiwanych osób policja otrzymała wiele informacji od mieszkańców, dzięki którym ustaliła już tożsamość trzech kobiet. W tej chwili bada ich związek ze sprawą. Nadal poszukiwany jest mężczyzna, którego zdjęcia przedstawiamy.

SZYMON KWAPIŃSKI

VOLKSWAGEN spłonął doszczętnie

Dwa zastępy straży pożarnej gasiły osobowego volkswagena, który w nocy z poniedziałku na wtorek zapalił się przy ul. Żurawiej w Lubinie. Samochód nie będzie się już nadawał do dalszej jazdy. Przyczyny pożaru ustala policja.

Informację o zdarzeniu wraz ze zdjęciami otrzymaliśmy od jednego z naszych Czytelników. Do pożaru doszło w nocy około godz. 1. Na pomoc przybyły dwa zastępy lubińskiej straży pożarnej. Mimo że akcja gaśnicza przebiegła szybko i sprawnie, to jednak ogień na tyle strawił samochód, że nie będzie się on nadawał do dalszej eksploatacji. Spalony pojazd został przekazany właścicielowi. Auto zostało wyprodukowane w 2009 roku.

Na miejscu obecny był również patrol lubińskiej policji. – Nasi funkcjonariusze przeprowadzili oględziny. Obecnie ustalane są przyczyny i okoliczności pożaru – informuje aspirant sztabowy Sylwia Serafin, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Lubinie.

SZK



Fot. Czytelnik

Powiatowe

Rada uchwaliła budżet na 2020 rok

» 7,5 mln zł będzie musiał dopłacić powiat lubiński w tym roku do szkół. Do tego zapłacić ponad 9,5 mln zł janosikowego. Choć w budżecie na rok 2020, który w grudniu uchwalili radni, znalazło się też kilka inwestycji, to trudno go określić jako rozwojowy. – Radni podczas sesji mówili, że to budżet przetrwania. Według mnie to budżet wegetacji. Zabraknie nam środków na sfinansowanie wielu potrzebnych inwestycji, ale niestety tak krawiec kraje, jak materiał staje – mówi starosta lubiński Adam Myrda.

W budżecie powiatu lubińskiego na rok 2020 dochody przewidziano na poziomie 163,7 mln zł, a wydatki – 166,7 mln zł. Blisko 3-milionowy deficyt pokryty zostanie pieniędzmi ze sprzedaży papierów wartościowych, które zamierza wyemitować powiat.

Za planowanym budżetem zagłosowało 13 radnych, 9 było przeciwko, a jeden wstrzymał się od głosu. Podczas sesji nie obyło się jednak bez dyskusji w tym temacie.

– Nasuwają się pytania, gdzie są inwestycje, remonty dróg powiatowych, których stan zagraża zdrowiu i życiu mieszkańców, gdzie jest budżet obywatelski, programy zdrowotne dla mieszkańców naszego powiatu, środki pozyskiwane z zewnątrz, gdzie jest audyt, który dostarczy informacji o przejętych szkołach i bezpieczeństwie uczniów? – pytał Michał Kiełan, radny z klubu Prawa i Sprawiedliwości. – Przypomnę, że mówimy o jednym z największych budżetów powiatu lubińskiego, ponad 163 mln zł. Środki finansowe są, tylko budżet w naszej ocenie jest źle przygotowany. Klub Prawa i Sprawiedliwości będzie głosował przeciwko uchwale budżetowej na rok 2020 – zapowiedział przed głosowaniem.

– To nie jest budżet przetrwania, ale wegetacji. Mimo wielkiej kwoty 163 mln



Za planowanym budżetem zagłosowało 13 radnych, 9 było przeciwko, a jeden wstrzymał się od głosu

– Jest to budżet, który w większości przejeżdża oświata – przyznaje starosta Adam Myrda

zł, którą przewidujemy w dochodach, to jest budżet, który w większości przejeżdża oświata – podkreślał starosta Adam Myrda, dodając, że subwencja oświatowa nie pokrywa w stu procentach zapotrzebowań szkół i w przyszłym roku powiat lubiński będzie musiał do niej dołożyć około 7,5 mln zł. – Mamy również 9,5 mln zbójckiego janosikowego, które musimy zapłacić w przyszłym roku. Przed 10 laty, kiedy to rządzący byli w opozycji, grzmieli na janosikowe, mówiąc, że trze-

ba je zlikwidować, bo to jest niemoralne, ale funkcjonuje w dalszym ciągu. Jeśli dodamy te dwie kwoty – 7,5 i 9,5 mln zł – widzimy, ile pieniędzy nie pójdzie na inwestycje – dodaje.

Powiat musiał zrezygnować z dotowania zabytków. Nie przekaze też żadnych pieniędzy na mniejszy lokalny sport, czyli na przykład na drużyny piłki nożnej kobiet, rugby czy piłkę nożną w Ścinawie i Księginicach.

Mimo to w budżecie znalazło się też kilka inwestycji. Przy dużym wsparciu województwa dolnośląskiego powiat planuje wybudować obwodnicę Krzeczyna Wielkiego. Przebudowana zostanie też droga powiatowa w Dziewinie oraz drogi na terenie gminy Lubin.

Ponadto wykonana zostanie kompleksowa modernizacja energetyczna bu-

dynków Zespołu Szkół nr 2 i II Liceum Ogólnokształcącego w Lubinie.

– Przymierzamy się również, i chcielibyśmy to zrealizować kompleksowo, do remontu i przystosowania dla młodzieży szkół specjalnych, czyli ze Szklar Górnych i Zespołu Szkół i Placówek Oświatowych budynków tzw. szkoły na zakręcie – dodaje starosta. – Z tym, że, podobnie jak modernizacja energetyczna szkół, ta inwestycja po części uzależniona jest od tego, jakie środki zewnętrzne uzyskamy. W szkole na zakręcie są potrzebne bardzo duże środki. Szacujemy, że około 8 mln zł to będzie kosztowało. Jeżeli pozyskamy w granicach 6 lub 7 mln zł, to będziemy tę inwestycję realizowali – zapewnia.

Powiat chciałby zakończyć modernizację do końca 2021 roku.

MARTA CZACHÓRSKA

WIŃSKO CHCE do naszego powiatu

■ Powiat lubiński pyta swoich mieszkańców, co sądzą o przyłączeniu do tutejszego samorządu gminy Wińsko. Z inicjatywą zmiany granic administracyjnych wyszła sama gmina, która już jakiś czas temu rozpoczęła niezbędne procedury.

– Nie jesteśmy dziką kohortą, która chce was najechać i ograbić. Chcemy funkcjonować normalnie i powiat lubiński jest dla nas organizacyjnie najlepszy. Finansowo my dla was też jesteśmy nieźli – mówi wójt gminy Wińsko Jolanta Kryswata-Zielnica (na fot.).

Konsultacje społeczne w sprawie przyłączenia gminy Wińsko do powiatu lubińskiego rozpoczęły się 7 stycznia i potrwać mają do 15 stycznia. Przeprowadzane są w formie referendum. Komisja referendalna mieści się w budynku Starostwa Powiatowego w Lubinie na parterze. Przyjść wyrazić swoją opinię może każdy pełnoletni mieszkaniec powiatu.

Wcześniej takie konsultacje przeprowadzone zostały w gminie Wińsko. Ponad 50 procent mieszkańców opowiedziało się za przyłączeniem do powiatu lubińskiego. Władze gminy, tak jak wymaga tego ustawa, poinformowały o wynikach powiatu: wołowski, w którego granicach obecnie znajduje się samorząd, oraz lubiński. Teraz to one muszą zapytać swoich mieszkańców o opinię w tej sprawie.

– Nie jesteśmy dziką kohortą, która chce was najechać i ograbić. Nie chcemy, żeby jakikolwiek mieszkaniec jakiegokolwiek gminy, która już w tym powiecie jest, stracił na fakcie, że zostalibyśmy do powiatu lubińskiego przyjęci – mówi wójt gminy Wińsko Jolanta Kryswata-Zielnica, która przyjechała na ostatnią sesję rady powiatu lubińskiego, by odpowiedzieć na ewentualne pytania radnych. – Chcemy znaleźć się w organizacji, w której gmina może się rozwijać. W tej chwili jesteśmy w organizacji, a właściwie w dezorganizacji, która wszelki rozwój blokuje, a na pewno już nie wspiera. Nie widzimy żadnych pieniędzy z naszych PIT-ów, które idą do powiatu wołowskiego, nie widzimy żadnych korzyści z faktu, że tam jesteśmy – przyznaje.

– Powiat to nie ojczyzna, to organizacja administracyjna, która ma równać szanse między gminami i zaspokajając in-

ne potrzeby niż te, które zaspokaja gmina. Bardzo wiele potrzeb moich mieszkańców powiat lubiński już zaspokaja, nie mając z tego żadnego pożytku, ponieważ to tu najchętniej uczy się na-

za młodzież w szkołach ponadpodstawowych, tu najchętniej się uczymy i tak dalej. My i tak już z was czerpiemy, a ziółówki z naszych PIT-ów nie ma-

cie. Podczas gdy znaczna ich część jest generowana właśnie tutaj, bo w zakładach górniczych i zakładach im towarzyszących pracuje gros naszych mieszkańców – wylicza.

Wójt zachęca do przyjęcia gminy Wińsko do powiatu lubińskiego, wskazując na kilka korzyści z tego płynących. Przede wszystkim jednak chodzi o pieniądze.

– Nam jesteście potrzebni z przyczyn organizacyjnych, a co wy i wasi mieszkańcy możecie dostać od nas? Janosikowe spadnie o 1,5 mln zł, jeśli nas przyjmiecie. Z 9,5 mln zł zrobi się więc 8. Nasze PIT-y to 1,3 mln na dziś. To już jest 2,8 mln zł. Wiem, że dzentelmeni nie rozmawiają o pieniądzach, ale ja nie jestem dzentelmenem, nawet do damy mi dałko. Proszę spojrzeć na tę sprawę z innego punktu widzenia niż z przyzwyczajenia na nią patrzyliście do tej pory – mówi.

Starosta lubiński przypomina, że konsultacje nie są wiążące i tak naprawdę, ostatecznie decyzję podejmie rząd. Gmina ma czas na wysłanie odpowiedniego wniosku do końca marca, a do 31 lipca znana będzie decyzja w tej sprawie. Jeżeli rząd zaakceptuje wniosek o zmianie granic, wejdą one życie od 1 stycznia następnego roku.

– Jedyne majątek, jakim powiat lubiński musiałby się zająć, gdyby gmina Wińsko została do nas przyłączona, to drogi powiatowe. Sprawdziliśmy je, objeździliśmy niecałe 100 km dróg powiatowych. W 80 procentach są w lepszym stanie – trochę mi wstyd i przykro to mówić – jak na terenie gminy Ścinawa. W większości zostały wyremontowane po powodzi stulecia, więc są w dobrym stanie. Musielibyśmy zająć się ich bieżącym utrzymaniem, jak w gminach Lubin, Ścinawa, Rudna i mieście Lubin. Gmina Wińsko ma infrastrukturę drogową, ma bazę, sprzęt, ludzi. Chętnie by te drogi utrzymywała. Z tej zmiany wynika więcej korzyści niż strat – podsumowuje starosta Adam Myrda.

MARTA CZACHÓRSKA



KONSULTACJE SPOŁECZNE

od 7 do 15 stycznia 2020 r. (w godzinach urzędowania starostwa)
w godz. 7.30-16

PRZYŁĄCZENIE GMINY WIŃSKO DO POWIATU LUBIŃSKIEGO

ZAGŁOSUJ

Starostwo Powiatowe w Lubinie, pokój nr 128 (I piętro)

Góralskie koledowanie z Zakopower



Po raz drugi lubinianie mieli okazję zaśpiewać najpopularniejsze polskie koledy w towarzystwie zespołu Zakopower. Tradycyjny świąteczny koncert, organizowany przez powiat lubiński, tym razem odbył się w kościele pw. św. Wojciecha.

Na świąteczne koncerty powiatu wstęp zawsze jest wolny. Co roku, w grudniu do świąt Bożego Narodzenia przygotowywała mieszkańców inna gwiazda. Tym razem był bis – po raz drugi mieszkańcy koledowali z muzykami z Zakopower. Poprzedni występ artystów spodobał się tak bardzo, że Starostwo Powiatowe w Lubinie zaprosiło ich ponownie.

Także tym razem kościół wypełniony był po brzegi, a publiczność nagrodziła zespół owacjami na stojąco. Lider

zespołu, Sebastian Karpel-Butecka złożył widzom świąteczne życzenia, a dodatkowym bożonarodzeniowym akcentem było betlejemskie światło pokoju, które harcerze wręczyli staroście lubińskiemu, Adamowi Myrdzie.

– Pozwólcie, że przekażę to światelko księdzu Krzysztofowi Krzyżanowskiemu, proboszczowi tej parafii, żeby rozjaśniało nam te święta Bożego Narodzenia i żeby było światelkiem na cały 2020 rok. Chciałbym też podziękować księdzu proboszczowi za to, że dzięki jego przychylności ten koncert mógł się tu odbyć – powiedział starosta. – Życzę państwu radosnych, spokojnych, pełnych rodzinnego ciepła świąt i życzę, by przyszły rok nie był gorszy od mijającego.

JOANNA DZIUBEK





TŁUMY na Orszaku Trzech Króli

» Kilka tysięcy osób wzięło udział w Orszaku Trzech Króli, który 6 stycznia przeszedł ulicami Lubina. Choć to wydarzenie odbyło się w naszym mieście już po raz ósmy, to tym razem w zupełnie nowej, odświeżonej formule. Inna była zarówno trasa, jak i scenariusz.

W tym roku barwne i radosne korowody przeszły ulicami ponad 870 miast w całej Polsce, a także 21 poza jej granicami. Ich uczestnicy w ten sposób celebrowali dzień Objawienia Pańskiego, nazywanego Świętem Trzech Króli.

Tradycja Orszaków Trzech Króli narodziła się w Polsce w 2008 roku. Lubin przyłączył się do tej inicjatywy osiem lat temu i z roku na rok tutejszy Orszak Trzech Króli się rozrasta. Tym razem w pochodzie wzięło kilka tysięcy lubinian, a także mieszkańców okolicznych miejscowości.

Organizatorzy lubińskiego Orszaku postanowili zaskoczyć i w tym roku przygotowali zupełnie nowy scenariusz wydarzenia. Na początek zmienił się kościół, w którym odprawiona została msza święta poprzedzająca przejście Orszaku. Odbyła się ona nie jak do tej pory w świątyni pw. św. Jana Bosko, a pw. Matki Bożej Częstochowskiej.

Po mszy wszyscy spotkali się na rynku. Tu pojawiła się

Maryja – jeszcze brzemienna – wraz z Józefem, a także trzej królowie Baltazar, Melchior i Kacper.

– W tym roku Maryje są dwie – przyznaje Agata Słota, uczennica Szkoły Podstawowej nr 14, która odgrywała pierwszą z nich.

– Tak było łatwiej ze względu na organizacyjnych – dodaje towarzyszący jej Józef, czyli Krzysztof Kondut.

Pospótnianiu z Maryją i Józefem oraz powitaniu trzech króli Orszak wyruszył zupełnie nową trasą do hali widowiskowo-sportowej. Po przejściu przez bramę do nieba dotarł do betlejemskiej stajenki. Tu na wszystkich czekało widowisko przygotowane przez organizatorów, które przypominało wydarzenia sprzed dwóch tysięcy lat opisane w Ewangeli.

Było też wspólne śpiewanie kolęd i pastorałek, a szejk Baltazar, cesarz Melchior III i król Kacper złożyli dary małej Jezusowi. Podarki wręczyli mu także przedstawiciele władz miasta, powia-

tu i gminy wiejskiej. W stajence z prezentami pojawili się również po raz pierwszy pastuszkowie-górale.

Tym razem Jezusa odegrał roczny Julek, który świetnie się przy tym bawił. Dla jego rodziców – Doroty i Łukasza Mielniczuk z Rudnej – nie był to jednak debiut w roli świętej rodziny podczas lubińskiego Orszaku. Dwa lata temu zagrałi Maryję i Józefa wraz ze starszym bratem Julka – Jankiem. Dziś Janek również towarzyszył rodzicom, ale już w zupełnie innej roli. W stajence w stroju aniołka pojawiła się też siostra chłopców Alicja.

– Baliśmy się, że dla Julka to będzie męczące – hałas, mocne światło. Ale wygląda na to, że niepotrzebnie – mówi pani Dorota.

Julek rzeczywiście cały czas się uśmiechał i włączał w to, co działo się na scenie. Z ciekawością zaglądał do koszyków z darami pozostawionych przez górali. Chętnie pozował też z całą rodziną do zdjęć.

MARTA CZACHÓRSKA







Fot. Projekt Cadas

Młodzi lubinianie nakręcili film

■ Już w lutym będzie można zobaczyć efekty pracy grupy młodych filmowców z Lubina. Najpierw odbędzie się premiera w kinie Muza, a kilka godzin później w internecie. – Jestem zadowolony z wyników i mam nadzieję, że widzom film też się spodoba. Produkcja nie powstała po to, byśmy na niej zarobili, ale chcemy wpłynąć na ludzi, żeby się zastanowili nad tym, jak postępują – mówi o projekcie „Cadas” reżyser, scenarzysta i pomysłodawca filmu Michał Cywiński.

Dziś prace nad tym krótkometrażowym psychologizującym filmem non-profit „Cadas” są na ostatniej prostej – zdjęcia już się zakończyły i właśnie trwa postprodukcja, tworzona jest m.in. muzyka. A wszystko zaczęło się prawie rok temu.

– Pomysł narodził się pewnej styczniowej nocy. Od razu zacząłem robić notatki – wspomina Michał, który do współpracy przy tworzeniu filmu zaprosił najpierw swojego kolegę Piotra Cieślińskiego. – Piotrek od początku widziałem w roli głównej. Bał się, czy podoła, ale myślę, że nie zawiodł – dodaje.

Później grupa stopniowo się powiększała. W sumie nad produkcją pracowało około 30 osób, w większości uczniów szkół średnich, ale i studenci. Młodzi chcieli stworzyć film z przesłaniem, otworzyć innym oczy i uwrażliwić. Jak mówią, to produkcja o emocjach, depresji i problemach młodych ludzi. Nie jest to dokument, ale historia jakichś codziennych rzeczy, które się dzieją.

Cadas to po łacinie upadek. – O tym właśnie będzie nasz film – o upadku psychicznym młodego człowieka, dla którego życie przygotowało trudny scenariusz – opowiadał nam kilka miesięcy temu

Michał. – Tą problematyką interesuję się od dawna. Większość filmów w tym temacie, które oglądałem, były albo słabo zrealizowane, przez co nie miały możliwości przebić się do szerszego grona odbiorców, albo w ogóle nie oddawały istoty problemu. Miałem wrażenie, że zabierają się za nie osoby, które nie mają pojęcia o temacie. My jesteśmy młodymi ludźmi, siedzimy w tym środowisku i jesteśmy na bieżąco z tym co gryzie nas i naszych rówieśników – opowiada. – Tutaj o problemach opowiadają młodzi ludzie, wiemy jak to pokazać – to nasz atut – dodaje.

Zdjęcia do filmu ruszyły w marcu. Nie było łatwo, bo produkcja powstawała „po godzinach”, czyli w czasie wolnym, po lekcjach, po pracy. Fundusze na realizację swojego filmu młodzi zbierali w internecie na stronie Wspieram.to, pozyskali też kilku sponsorów.

– Chyba najtrudniejsze było planowanie wszystkiego i logistyka. Trzeba było z dużym wyprzedzeniem zaplanować plan zdjęciowy, uzgodnić, kto będzie potrzebny. Ustalić termin, który wszystkim będzie pasował, kupić niezbędne rzeczy do danej sceny... – wylicza młody filmowiec.

Grupa kręciła przede wszystkim w Lubinie, we wnętrzach, ale i w plenerach. W sumie mieli kilkanaście dni zdjęciowych. Korzystali ze swojego sprzętu, ale niektóre rzeczy musieli pożyczyć.

Gotowy około 30-minutowy film będzie można zobaczyć 2 lutego o godzinie 12 w kinie Muza. Oprócz obejrzenia produkcji będzie też okazja, by porozmawiać z jej twórcami. Bilety na premierę kosztują 5 zł.

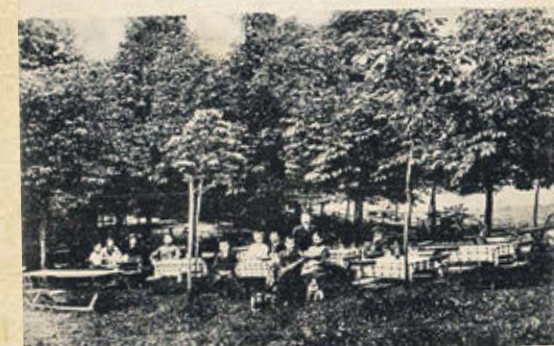
Tego samego dnia, o godzinie 16 film zostanie udostępniony także w internecie.

MARTA CZACHÓRSKA

! Historyczna Pocztówka (296)



Gruß aus HUMMEL
Gesellschaftsgarten



TRZMIELÓW

Trzmielów – gospoda Wilhelma Schwabe oraz przyległy ogród.

! Ciekawostki z dawnych czasów

TRZMIELÓW, GMINA CHOCIANÓW – CZĘŚĆ 1

Trzmielów (niem. Hummel) to nieduża wieś położona malowniczo wśród lasów, przy szosie ze Szklara Dolnych do Chocianowa, od którego dzieli ją około 8 km. Bardzo niewiele informacji o dawnych dziejach miejscowości zachowało się do dnia dzisiejszego. W zasadzie pierwszy zachowany zapis dotyczący osady pochodzi dopiero z połowy XVII wieku i dotyczy budowy miejscowego kościoła.

Po krwawej religijnej wojnie trzydziestoletniej (1618–1648) protestanci zostali zmuszeni do oddania katolikom większości kościołów. Na podstawie postanowień pokojowych traktatu westfalskiego, kończącego wojnę trzydziestoletnią, protestanci uzyskali zgodę na budowę trzech tzw. Kościołów Pokoju: w Głogowie, Świdnicy i Jaworze. Dwa ostatecznie zachowały się do dziś, głogowski spłonął w 1758 roku. Ich niezwykła forma i konstrukcja wynikała z ograniczeń zawartych w zgodzie na budowę. Musiały się znajdować poza murami miast w odległości zasięgu strzału armatniego, a ich wygląd nie mógł przypominać dotychczas budowanych kościołów, nie mogły też posiadać wieży. Do ich budowy można było użyć tylko materiałów nietrwałych, a więc słomy, drewna, gliny i piasku. Ponadto ich budowa musiała być zakończona w ciągu jednego roku.

Wówczas też przy granicach Śląska bądź tych księstw śląskich, w których panowała dużo



Obecny kościół Matki Bożej Różańcowej w Trzmielowie w latach 1910-1925

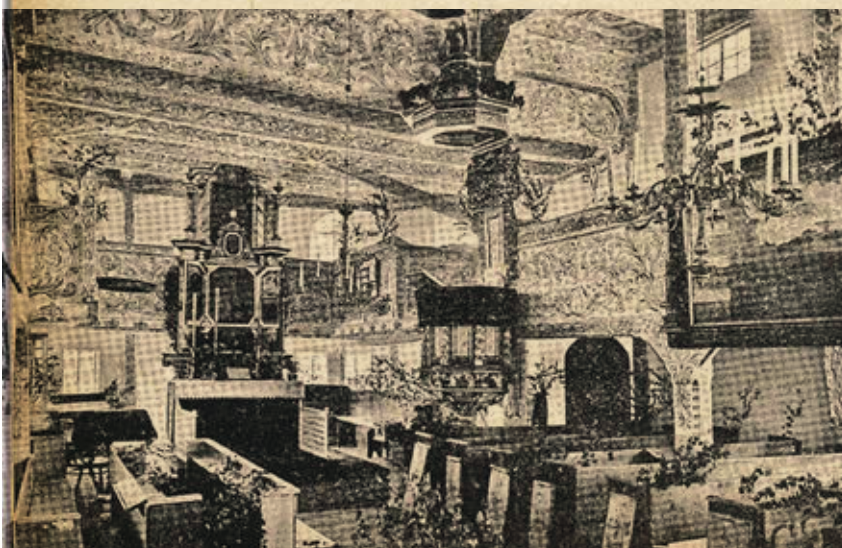
większa tolerancja religijna, budowano Kościoły Graniczne. Tolerancja ta obejmowała księstwa: legnicko-brzeskie, wołowskie i oleśnickie. Kościoły Graniczne budowane na terenie ewangelickiego księstwa legnickiego budowano tuż przy granicach księstwa. Oczywiście mogli się w nich modlić mieszkańcy z terenów objętych znacznie większymi restrykcjami religijnymi. Taka sytuacja miała miejsce w przypadku Trzmielowa, który wraz z pobliskimi Szklarami Dolnymi

mi znajdował się na terenie księstwa legnickiego, natomiast Szklary Górne należały już do księstwa głogowskiego, które podlegało cesarzowi Austrii.

Inicjatorem budowy miejscowej świątyni był ówczesny właściciel majątków w Szklarach Dolnych i Trzmielowie, Hans Ernst von Hocke, który zwrócił się do księcia legnickiego z prośbą o zgodę na budowę świątyni ewangelickiej w Trzmielowie. 13 marca 1656 r. książę Ludwik IV wystawił list w formie aktu łaski dla Hansa Ernsta von Hocke, ówczesnego właściciela majątków w Szklarach Dolnych i Trzmielowie. W dokumencie tym książę wyraził zgodę na budowę kościoła dla ewangelików, pod warunkiem, że koszt budowy poniesie właściciel wspomnianych dóbr, a także zabezpieczy utrzymanie proboszcza i bakałarza (nauczyciela).

Prace przy budowie niewielkiego kościółka trwały dość długo. Jego poświęcenie nastąpiło dopiero 6 lipca 1659 roku. Początkowo cała świątynia była zbudowana z drewna i z zewnątrz niewiele się różniła od porządnej wiejskiej stodoły. Wkrótce okazało się, że kościół jest za mały, aby pomieścić wiernych przybywających z Jędrzychowa, Sobina, Nowinek i Polkowic. Dopiero wykonana przez polkowiczan przybudówka zapewniła względną przestronność wnętrza.

OPRACOWAŁ
HENRYK RUSEWICZ



Wnętrze świątyni w Trzmielowie przed 1945 rokiem

Wiadomości

Ścinawskie

Budżet prorozwojowy, a zobowiązania zaciągane TYLKO NA INWESTYCJE

» Na sesji 30 grudnia ścinawscy radni jednogłośnie przyjęli zaproponowany przez burmistrza budżet. Plan wydatków i dochodów na rok 2020 zakłada realizację inwestycji na rekordową kwotę ponad 74 mln zł, co stanowi 62% ogółu wydatków na najbliższe 12 miesięcy! Łącznie wydatki kształtują się na poziomie ponad 119 mln zł. W tym roku najważniejsze i największe inwestycje koncentrują się wokół pozycji pn. „Gospodarka komunalna i ochrona środowiska” – tu w uchwalonym budżecie zapisano dokładnie 32.330.315,38 zł. Priorytetem pozostaje kanalizacja obszarów wiejskich i zadanie zatytułowane: „Rozbudowa i modernizacja oczyszczalni ścieków oraz systemu wodno-kanalizacyjnego na terenie aglomeracji Ścinawa”, na które gmina pozyskała bezzwrotną dotację w kwocie aż 58 mln zł. Jednak żeby zrealizować całość przedsięwzięcia konieczne jest pokrycie tzw. wkładu własnego niskoprocentowaną pożyczką na poziomie ok. 32 mln zł.

Na realizację największej, zaplanowanej w 2020 roku inwestycji związanej z modernizacją oczyszczalni ścieków, kanalizacją 14 wsi i przebudową sieci w mieście, która w bieżącym roku wejdzie w końcu w etap realizacji robót budowlanych, lokalny samorząd pozyskał rekordową dotację w kwocie 58 mln zł. Warto nadmienić, że pierwotnie wartość bezzwrotnego dofinansowania wynosiła 34,6 mln zł, jednak po długich zabiegach i negocjacjach z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej udało się znacznie zwiększyć dotację. Obecnie dopinane są kolejne formalności, w ostatnich miesiącach minionego roku do Starostwa Powiatowego w Lubinie złożono wnioski o pozwolenie na budowę nowej sieci kanalizacyjnej

dla 11 wsi. Lokalny samorząd najprawdopodobniej w I kwartale 2020 roku ogłosi przetargi na wykonawcę robót budowlanych. Wszystko wskazuje na to, że po długim okresie projektowo-przygotowawczym i konsultacjach z mieszkańcami nastąpi rozpoczęcie robót budowlanych w terenie.

– Mimo, że wokół wielkości samorządów mówi o budżetach przetrwania czy nawet wegetacji, nasz plan dochodów i wydatków jest mocno proinwestycyjny, a przez to prorozwojowy – zaznacza burmistrz Ścinawy Krystian Koszyła. – Nie oznacza to jednak, że będzie on łatwy do zrealizowania, przede mną, radnymi i pracownikami urzędu nie leży wyzwanie. Przypomnę, że jeszcze kilka lat temu, środki w budżecie na inwestycje

to suma niespełna 4 mln zł, dzisiaj obsługa zaplanowanych przedsięwzięć oraz rozliczenie pozyskanych przez nasz samorząd rekordowych dotacji unijnych nie jest prostym zadaniem – dodaje Koszyła.

Oprócz opisywanej powyżej kanalizacji inne zadania inwestycyjne przewidziane do realizacji w 2020 roku to m.in.:

1. „Budowa portu i przystani w Ścinawie oraz Dziewinie wraz z budową ścieżki rowerowej” (w przypadku ogłoszenia adekwatnych konkursów, gmina przewiduje wystąpić o możliwe dotacje w przedmiotowym zakresie). Na zadanie zabezpieczono 9.000.000,00 zł.
2. „Rewitalizacja zabytkowej strefy centrum miasta Ścinawa poprzez przebudowę nawierzchni Rynku i przy-

ległych ulic – etap I wraz z małą architekturą, zagospodarowaniem terenu”.

Na zadanie w roku 2020 zapisano 8.400.000,00 zł.

3. „Rewitalizacja Ścinawy poprzez rozwój terenów zielonych miejskiej” – koszt realizacji ww. projektu wynosi 15.479.069,02 zł, w tym dofinansowanie to prawie 9 mln zł. Wsparcie pochodzi z Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko na lata 2014-2020 – Fundusz Spójności, PRIORYTET: II Ochrona środowiska, w tym adaptacja do zmian klimatu, DZIAŁANIE: 2.5 Poprawa jakości środowiska miejskiego. Wynagrodzenie jest ryczałtowym, a wszystkie roboty budowlane rozliczne będą zgodnie z warunkami kontraktowymi FIDIC, dla przedsięwzięć realizo-

SZTAB WOŚP W ŚCINAWIE ZAPRASZA NA

28 2020 FINAL **WIATR W ŻAGLE** **12 STYCZNIA 2020r.**

SALA GIMNASTYCZNA PRZY ZESPOLE SZKOLNO-PRZEDSZKOLNYM W ŚCINAWIE

11:30 TURNIEJ DRUŻYN PIŁKARSKICH Z GMINY ŚCINAWA

CENTRUM TURYSTYKI I KULTURY W ŚCINAWIE

15:00 KONCERT ZESPOŁU ROŚLINA
GWIAZDA FINAŁU WOŚP W ŚCINAWIE

16:30 POKAZY KARATE
KLUB KARATE GOJU RYU SHUSEIKAN POLAND W ŚCINAWIE

17:00 ROZPOCZĘCIE I BŁOK LICYTACJI

17:30 WYSTĘP WOKALNY SIOSTR ANNY ORAZ ALEKSANDRY JUSZCZYK

18:00 II BŁOK LICYTACJI

18:30 DEGUSTACJA OKOLICZNOŚCIOWEGO TORTU - CUKIERNIA R. SOSKA DLA WOŚP

19:00 III BŁOK LICYTACJI

20:00 ŚWIATELKO DO NIEBA

PONADTO:

- SKLEPIK ORKIESTROWY I SŁODKA KAWIARENKA
- POKAZY UDZIELANIA PIERWSZEJ POMOCY ORAZ PREZENTACJA SPRZĘTU RATOWNICZEGO OSP ŚCINAWA

wanych w formule „zaprojektuj i wybuduj”. Na realizację zadania w 2020 roku przewidziano w budżecie kwotę 5.837.177,45 zł.

4. „Ochrona bioróżnorodności i udostępnienie zasobów przyrodniczych poprzez rozbudowę i doposażenie Regionalnego Ośrodka Edukacji Ekologicznej (ROEE-EGOM) w Dziewinie”. Pod hasłem tego wielowątkowego przedsięwzięcia kryją się następujące działania: rozbudowa istniejącego budynku edukacyjnego wraz z dostawą niezbędnego wyposażenia (zakres już zrealizowany), wykonanie projektu i budowa statku pasażerskiego, organizacja kolejnych stacji Ścinawskiego Roweru Miejskiego (SRM) wraz z zakupem dodatkowych jednośladów oraz szeroko rozumiane działania promocyjne. Łączny koszt całego zadania kształtuje się na poziomie 7.056.102,14

zł, przy czym wkład własny lokalnego samorządu to zaledwie 33.734,41 zł. Na zadanie w roku 2020 zapisano 4.342.514,71 zł.

5. „Dostosowanie urządzeń ciepłych w budynkach użyteczności publicznej do gazowego paliwa”. Zapisana w budżecie kwota to 500.000,00 zł.

6. „Rewitalizacja miasta – dotacje dla podmiotów i osób fizycznych”. Kontynuacja samorządowego programu wsparcia dla mieszkańców, wspólnot i społeczności, które chcą remontować obiekty na terenie gminy, wpływając na poprawę przestrzeni publicznej. Zapisana w budżecie kwota na ww. zadanie wynosi 400.000,00 zł.

Dochody w najbliższym roku planuje się na poziomie 105.888.850,16 zł, z tego dochody majątkowe w kwocie 52.881.269,64 zł (w tym aż 52.519.669,64 zł to dotacje na przedsięwzięcia inwestycyjne) oraz inne dochody gminy, takie jak: dochody własne, subwencje, PIT, pozostałe dotacje, które kształtują się na poziomie 53.007.580,52 zł.

Wydatki w 2020 roku zaplanowano na sumę 119.232.328,82 mln zł. To o ponad 13,34 mln zł więcej od dochodów – deficyt ten, zgodnie z uchwałą, ma zostać pokryty głównie z pożyczek i kredytów krajowych oraz pożyczek na finansowanie zadań realizowanych z udziałem środków unijnych.

Uchwalony na 2020 rok budżet ścinawskiego samorządu wcześniej pozytywnie zaopiniował organ nadzorujący finanse publiczne, czyli Regionalna Izba Obrachunkowa.

ZYGMUNT KOGUT



GRAMY DLA WOŚP

XXVIII Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy tradycyjnie odbędzie się w Centrum Kultury „Muza” w Lubinie. Zapraszamy 12 stycznia o godz. 16:00 do Klubu Pod Muzami na AUKCJĘ CHARYTATYWNĄ. Będzie można wylicytować m.in. książkę „Nie ma” Mariusza Szczygła ze specjalną dedykacją autora, koszulkę piłkarza Zagłębia Lubin z podpisami zawodników, ceramikę, biżuterię i wiele innych pięknych i artystycznych przedmiotów. Aukcji towarzyszyć będą występy młodych, zdolnych wokalistów. Będzie można również posłuchać chóru Concordia. CK „Muza” oraz 517 Sztab WOŚP w Lubinie serdecznie zapraszają wszystkich, którzy chcą wesprzeć WOŚP oraz spędzić wieczór w wyjątkowej atmosferze.

28
2020 FINAŁwielka orkiestra
świątecznej
pomocywielka or
świątecz
pomocCentrum
InnowacjiMuza
CENTRUM KULTURY W LUBINIE

Audiowizualnych

MOBILNY PUNKT ZBIÓRKI ODPADÓW



MPZO

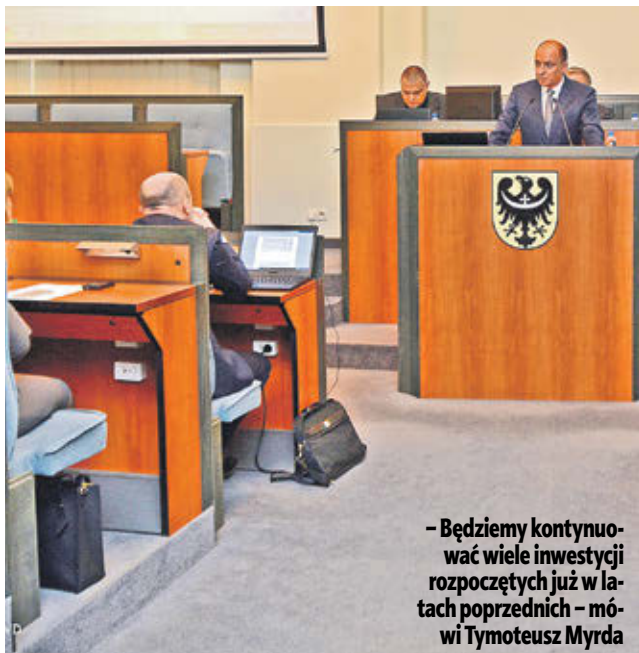
NA TERENIE GMINY MIEJSKIEJ LUBIN DZIAŁA MOBILNY PUNKT ZBIÓRKI ODPADÓW, DO KTÓREGO MIESZKAŃCY, W RAMACH OPŁATY ZA GOSPODAROWANIE ODPADAMI KOMUNALNYMI, MOGĄ ODDAWAĆ ODPADY NIEBEZPIECZNE ZGODNIE Z HARMONOGRAMEM.

	9.00 - 10.00	10.15 - 11.15	11.30 - 12.30	12.45 - 13.45	14.00 - 15.00
11.01.2020 r.	Orla 61	Kochanowskiego 7	Jaśminowa 11	Kamienna 55	Krupińskiego 25

WWW.ODPADY.LUBIN.PL

MPWiK

ODPADY
LUBIN



Fot. Biuro Prasowe UMWD

– Będziemy kontynuować wiele inwestycji rozpoczętych już w latach poprzednich – mówi Tymoteusz Myrda

DOLNY ŚLĄSK Z NOWYM BUDŻETEM. Co nam z tego przyjdzie?

■ Radni województwa dolnośląskiego zatwierdzili projekt budżetu na rok 2020. Do dyspozycji będzie blisko 1,3 mld zł. Jak podkreślają władze regionu, Dolny Śląsk jest jedynym województwem w Polsce, które nie będzie miało deficytu.

Większość wydatków budżetowych, bo 671 mln zł, stanowią zadania związane z transportem. Przebudowa i remonty dróg i mostów pochłoną około 98 mln, a na dotowanie i organizowanie regionalnych przewozów kolejowych zarezerwowano ponad 132 mln. Na bieżące utrzymanie dróg trafi 51 mln, a niemal 80 mln Dolny Śląsk wyda na remonty i modernizację swoich dróg.

Subregion legnicko-głogowski w 2020 r. nie będzie się jednak mógł cieszyć z istotnych projektów.

– Będziemy kontynuować wiele inwestycji rozpoczętych już w latach poprzednich, m.in. wschodnią obwodnicę Wrocławia, a także obwodnice Oleśnicy, Dzierżonowa czy Złotoryi. Chcemy też przygotować dokumentację projektową pod przyszłą perspektywę unijną na lata 2021-2027 – mówi Tymoteusz Myrda, członek zarządu województwa odpowiedzialny za dolnośląski transport i infrastrukturę.

W kilku miejscowościach (m.in. Zaborów, Przychowa, Jerzmanowa, Parchów) wybudowane zostaną chodniki. Złotoryję czekają przebudowy na pl. Reymonta oraz ulicach 3 Maja i Wojska Polskiego. Na nowe, znaczące inwestycje trzeba będzie zatem poczekać. W planie na ten rok znalazło się kontynuowanie budowy obwodnicy Krzeczyna Wielkiego, która ma powstać do 2021 r. W toku jest też pierwszy etap budowy obejścia Złotoryi. Głogów otrzyma dotację na budowę ronda na skrzyżowaniu ulic Wojska Polskiego i Piłsudskiego. Ruszą też prace nad przebudową drogi wojewódzkiej nr 292, na którą czekają mieszkańcy Ścinawy.

W budżecie zarezerwowano też środki na opracowanie koncepcji budowy linii kolejowej Lubin-Polkowice-Nielubia. Inny kolejowy projekt przewidziano dla Chocianowa – w 2020 r. województwo chce przejąć lokalną linię nr 303 relacji Duninów-Chocianów, którego remont związany jest z planowaną rewitalizacją linii 316, na odcinku między Chojnowem a Rokitkami. Jeśli ten projekt zostanie zrealizowany, mieszkańcy Chocianowa będą mogli dojechać pociągami do Legnicy i Wrocławia.

JOANNA DZIUBEK

Czują się wykluczeni komunikacyjnie

■ Mieszkańcy kilku wsi w gminie Ścinawa uważają, że są wykluczeni komunikacyjnie. Jak twierdzą w dni powszednie autobusy w ich miejscowościach kursują bardzo rzadko, a podczas świąt, ferii czy wakacji praktycznie wcale. Problem już od paru lat znany jest tamtejszym urzędnikom, a od niedawna także radnym powiatu lubińskiego, ale jak dotąd nie został rozwiązany. Czy jest szansa na to, że wkrótce to się zmieni?

Zaborów, Wielowieś, Parszowice, Redlice, Grzybów, Ręszów czy Jurcz – to m.in. w tych miejscowościach zdaniem ich mieszkańców transport publiczny funkcjonuje bardzo słabo lub wcale. Chodzi przede wszystkim o połączenia autobusowe ze Ścinawą i Prochowicami, położonymi już na terenie powiatu legnickiego. Problem podobno najbardziej dotyka mieszkańców Jurcza, wsi najbardziej oddalonej od stolicy gminy.

ODCIĘCI OD ŚWIATA?

– To wieś zapomniana przez Boga i zupełnie odcięta od świata. Od 15 lat ludzie nie mogą się tam dojechać. Nie każdy posiada własny środek transportu, a ten publiczny transport zbiorowy nie funkcjonuje w sposób prawidłowy w znaczący sposób utrudnia życie – czytamy w interpelacjach i zapytaniach podczas jednej z ostatnich sesji ścinawskiej rady.

– Ja akurat mam samochód, ale nie każdy może liczyć na własny transport. Już nieraz prosiły mnie starsze mieszkanki naszej gminy o podwiezienie do Ścinawy czy Prochowic, bo autobus jeździ tam bardzo rzadko, a w ferie czy święta praktycznie w ogóle – dodaje.

Do ścinawskiego ratusza pierwsze pismo w sprawie poprawy transportu zbiorowego wpłynęło już w 2015 roku. Od tego czasu wykluczeni komunikacyjnie mieszkańcy wielokrotnie prosili lokalne władze o zabezpieczenie środków w budżecie na ten cel. Póki co jednak bez skutku...

„Zwracam się po raz kolejny o podjęcie działań, mających na celu usprawnienie zbiorowego transportu publicznego na terenie gminy

Ścinawa. Dotyczy to głównie obszarów wiejskich z wykorzystaniem środków z państwowego funduszu wsparcia autobusowego. Zdaję sobie sprawę, że te środki mogą być przeznaczone na linie nowo powstające. W tym zakresie prowadzimy już pewne rozmowy z powiatem i myślę, że przy akceptacji burmistrza Ścinawy w zupełności można by było to zadanie uruchomić. Dotyczy to głównie miejscowości tj. Jurcz, Zaborów, Grzybów, Parszo-

zem był podobny do tego, przytoczonego powyżej. My również poprosiliśmy lokalne władze o komentarz.

Oto stanowisko miejscowego ratusza:

„W naszej gminie przewoźnicy o charakterze użyteczności publicznej są realizowane na trasach i w godzinach, w których dzieci są dowożone i przywożone ze szkoły oraz w trakcie ferii i wakacji. Autobusowych linii gminnych jest pięć. Wszystkie wsie, a jest ich 21 są skomunikowane ze Ścinawą a dzie-

jest nie możliwe, po pierwsze dlatego, że ścinawski samorząd skupiał się będzie na potrzebnych inwestycjach infrastrukturalnych, które w związku z pozyskanymi, bardzo dużymi środkami unijnymi jest zobowiązany wykonać do 2022 roku. Projekty, o których mowa to m.in. skanalizowanie 14 wsi, rewitalizacja centrum Ścinawy, budowa dróg. Po drugie gmina w związku z rosnącymi kosztami usług może spodziewać się większych wydatków na linię 112. Prio-



Fot. Marta Czapłowska

Problem podobno najbardziej dotyka mieszkańców Jurcza, wsi najbardziej oddalonej od stolicy gminy

wice, Wielowieś czy Redlice, gdzie w godzinach wieczornych, w soboty transportu nie ma. Nie każdy posiada własny środek transportu, a ten publiczny transport zbiorowy nie funkcjonuje w sposób prawidłowy w znaczący sposób utrudnia życie” – czytamy w interpelacjach i zapytaniach podczas jednej z ostatnich sesji ścinawskiej rady.

APELUJE RADNY

Autorem tego apelu był radny Marek Barylak, który, podobnie jak Stowarzyszenie Lepsza Gmina Ścinawa, mocno się zaangażował w całą sprawę.

Odpowiedź z urzędu była krótka, acz konkretna. I co najważniejsze, nie satysfakcjonująca mieszkańców: „Ze względu na ograniczone środki finansowe na ten cel nie będzie to możliwe”.

Apeli, próśb czy wniosków podpisanych przez mieszkańców poszczególnych wsi było znacznie więcej. Odzew za każdym ra-

ki 112 z miastem powiatowym, czyli Lubinem.

Gmina ogłosiła i wyłoniła wykonawcę dowozów szkolnych oraz kursów w dni nauki szkolnej oraz w trakcie ferii i wakacji. Jest to komunikacja finansowana ze środków własnych. Komunikacja ta dostępna jest również dla mieszkańców gminy, którzy chętnie z niej korzystają.

Taka organizacja transportu trwa od 2015 roku. Umożliwia ona dojazd do Ścinawy oraz powrót a dzięki linii 112 dojazd również do Lubina. Rozkłady jazdy dostępne są na stronie: <http://scinawa.rozkłady.net/index2.html>.

W budżecie na przyszły rok zapewnione są środki na transport publiczny w zakresie: 1. dowozy do szkół, 2. dowozy w wakacje i w ferie, 3. wykup biletów dla dzieci i młodzieży na linię 112, 4. dofinansowanie funkcjonowania linii 112.

Zwiększenie środków na ten cel w ciągu roku 2020 i w najbliższych kilku latach

rytetem jest jednak utrzymanie kursów już funkcjonujących”.

PYTAJĄ TEŻ POWIAT

Poszkodowani mieszkańcy postanowili poszukać więc pomocy także u radnych powiatu lubińskiego, ale tu również nie mogą liczyć na wsparcie.

– Powiat lubiński w imieniu gmin jest organizatorem przewozów pasażerskich i nie dysponuje środkami na ich obszarze. To gminy zamawiają poszczególne trasy komunikacyjne i zabezpieczają środki na ich realizację w postaci dotacji celowych. W związku z powyższym, jeśli mieszkańcy danej gminy są zainteresowani nowymi liniami to powinni zwrócić się z tym do właściwych gmin – wyjaśnia starosta lubiński Adam Myrda.

Jak widać w tym roku transport zbiorowy w gminie Ścinawa prawdopodobnie pozostanie na takim samym poziomie, jak w ostatnich latach.

SZYMON KWAPIŃSKI




ZAGŁĘBIE VS RUCH CHORZÓW

11 STY // 17:00

HALA RCS // UL. ODRODZENIA 28B





Na starcie pojawiło się ponad 30 biegaczy i wolontariuszy

Fot. Mariusz Babicz

BIEGOWE PODSUMOWANIE

■ Było to ostatnie spotkanie uczestników Parkrun Lubin w 2019 roku. Grudniowa sobota raczej nie przypominała zimy, a zerowa temperatura może nie jest optymalną, ale na starcie pojawiło się ponad 30 biegaczy i wolontariuszy.

Lubin chętnie odwiedzają parkrunowcy z różnych stron świata. Gospodarze tej imprezy z naszego miasta gościli rodzinę z Manchesteru. Anna i Maria Rooke zajęli wśród pań pierwsze i drugie miejsce, a mama i tato dzielnie pomagali jako wolontariusze przy skanowaniu i wydawaniu tokenów.

– Dziękujemy i mamy nadzieję, że wywiezą z Lubina do Wielkiej Brytanii pozytywne wrażenia. Były podziękowania

dla uczestników i życzenia noworoczne, które w imieniu Parkrun składała koordynator biegu – pani Ela – podkreśla Andrzej Sowa z Parkrun Lubin.

W ubiegłym roku Parkrun Lubin ukończyło 815 osób. Łącznie pokonali ponad 44 tysiące kilometrów. W ciągu 238 spotkań pierwszych na mecie było 108 osób. Tu nie do pokonania był Rafał Kulczycki.

Bez wątpienia bohaterem lubińskiego Parkrun jest Robert Kapić, który nie opuścił do tej pory żadnego biegu. Więcej statystyki można znaleźć na stronie Parkrun Lubin, gdzie podawane są takie informacje, jak: rezultaty, historia biegu, pierwsza na mecie, rekordy w poszczególnych kategoriach.

MISZ

Bokerskie zakończenie roku

■ Wicemistrzostwo Polski Młodzików, srebrny medal na międzynarodowych zawodach w Świdnicy czy derbowe zwycięskie pojedynki – tak w skrócie można opisać osiągnięcia pięściarzy Stowarzyszenia „Boks” Lubin. Autorem sukcesów osobiście pogratulowała Bogusława Potocka, która wręczyła młodym adeptom tej sztuki walki nagrody.

W dość nietypowym, jak na pięściarzy miejscu, bo w Bowling Club Lubin, odbyło się zakończenie roku w Stowarzyszenia „Boks” Lubin.

Podczas spotkania przewodnicząca rady miejskiej w Lubinie uhonorowała najlepszych zawodników nagrodami rzeczowymi. Sportowe gadżety otrzymali Maciej Chowaniec (wyróżnienie za zaangażowanie podczas obozu sportowego w Łukęcinie), Szymon Mazij (srebrny medal w Świdnicy), Jakub Rajczewski (wicemistrz Polski Młodzików) i Konrad



Fot. Mariusz Babicz

Od lewej Maciej Chowaniec, Konrad Nanowski, Szymon Mazij i Jakub Rajczewski

Nanowski (dobra postawa w ringu w Lubaniu).

– Miasto docenia każdą dziedzicę sportu, również Stowarzyszenie „Boks” Lubin. Chcemy także wyróżnić najlepszych pięściarzy. Życzę wam dalszych sukcesów, za to, że promujecie nasze miasto zwłaszcza, kiedy jesteście na zawo-

dach – podkreśliła Bogusława Potocka, przewodnicząca rady miejskiej w Lubinie.

Po oficjalnej części spotkania, zawodniczki i zawodnicy, a także ich rodzice sprawdzili swoje umiejętności w bowlingu.

– W boksie używa się całego ciężaru ciała, a w bowlingu głównie liczy się tech-

nika. Na pewno te elementy nam się przydadzą, jako pięściarzom – podkreśla Szymon Mazij, który w tym roku zdobył srebrny medal podczas międzynarodowego turnieju im. Wiesława Rudkowskiego w Świdnicy.

MARIUSZ BABICZ

40 lat temu Zagłębie podejmowało Wisłę, a stadion pękał w szwach

■ Czterdzieści lat temu Zagłębie Lubin w ramach Pucharu Polski podejmowało utytułowany zespół w składzie z Adamem Nawałką, Januszem Krupińskim czy Dżiśławem Kapką. Wisła Kraków wygrała z drugoligowym wtedy miedziowym zespołem, ale gospodarze walczyli z rywalami bardzo ambitnie.

Półfinałowy pojedynek Pucharu Polski odbył się w marcu 1979 roku. Jak wspominają byli piłkarze Zagłębia, Stadion Górniczy nie mógł pomieścić wtedy kibiców chcących oglądać to wyjątkowe wydarzenie, a pojawiło się ich 15 tys. (mógł pomieścić 6 tys. osób)!

– Szanse oceniam jako równe, Wisła nie potrzebuje rekomendacji. Dla nas to olbrzymia okazja pozyskania nowych kibiców – mówił wtedy redaktorowi Ryszardowi Szyngielowi Rudolf Konieczny.



Od lewej Jan Jałocha przy piłce, Adam Żuchowski i Andrzej Dymek

Warto tylko podkreślić, że nadzieje były wielkie. W 1978

roku w ramach 1/4 Pucharu Polski, również w Lubinie, Za-

głębie pokonało 3:2 Górnika II Zabrze, a gole dla miedzio-

wych zdobywali wtedy Janusz Stańczyk, Roman Drzystek i Marek Biegun.

W meczu z 1979 roku, w swojej relacji dziennikarz Janusz Szmyrka podkreślił, że Wisła przewyższała Zagłębie choćby wyszkoleniem technicznym i zgraniem, a miedziowi pokazali bardzo ambitną grę i przez cały mecz solidnie walczyli z Białą Gwiazdą. W 12. minucie po strzale Janusza Krupińskiego, goście otworzyli wynik meczu. Po tej bramce Zagłębie wylało na murawę sportową złość, a najbliższy zdobycia bramki był Andrzej Dymek, ale futbolówka minimalnie minęła słupki Wisły Kraków. Jeszcze w 26. minucie drugą bramkę dla Krakowa zdobył ponownie Krupiński.

Po zmianie stron bramkę dla Zagłębia zdobył Adam Żuchowski, jednak sędzia dopatrywał się pozycji spalonej Józefa Ligusa, choć ten w akcji nie brał udziału. Wybuchowa reakcja pełna preten-

sji do arbitra, od publiczności i zawodników była więc zrozumiała – podkreśla redaktor Szmyrka.

Końcówka spotkania to dla Zagłębia dwie kontuzje, golkipera Mirosława Maśleja i Wiesława Szumańskiego. Pomimo ambitnej gry, osłabienie gospodarze przegrali 3:0, a ostatnią bramkę dla Wisły zdobył Michał Wróbel.

Kadra Zagłębie Lubin: Mirosław Maślej (br), Ryszard Kozik (br), Ryszard Sambor (br), Czesław Juszkaluk, Mieczysław Bak, Leszek Malawski, Wiesław Szumański, Adam Żuchowski, Rudolf Konieczny, Roman Drzystek, Andrzej Dymek, Józef Ligus, Marek Biegun, Janusz Stańczyk, Sylwester Klin, Marian Kowalski, Michał Lewandowski, Ryszard Olszewski, Andrzej Orlecki, Henryk Owczarek, Rudolf Rupa. Trener: Eugeniusz Mýcak.

MARIUSZ BABICZ
ŹRÓDŁO: ARCHIWUM
ANDRZEJA DYMKA

ZIMOWY TURNIEJ

■ Ten turniej miał głównie zintegrować młode środowisko koszykówki, ale oczywiście nie zabrakło rywalizacji. SMK Lubin było gospodarzem zimowej edycji rozgrywek młodzieżowych, które odbyły się na parkiecie sali RCS przy ul. KEN.

Kadeci Szymona Pietraszka zaprosili Basket Friends Bolesławiec, Spartę Legnica i UKS SKM Nową Sól na towarzyski

Zimowy Turniej Koszykówki Młodzieżowej. Choć najważniejsza była dobra sportowa zabawa, to wynik również był dla zawodników istotny.

– Turniej ma na celu propagowanie koszykówki w naszym mieście. Chcieliśmy również podziękować chłopcom za wspaniały sezon w ramach rozgrywek Dolnośląskiego Związku Koszykówki. Cel turnieju to gra z ekipami z regionu. Spotykamy się

w ramach takich turniejów dwa razy, w lecie w czerwcu, natomiast zimą w grudniu – mówi Bartosz Czubak z SMK Lubin.

Turniej nie mógłby się odbyć bez sponsorów strategicznych, a także rodziców, którzy mocno wspierają swoich synów. To właśnie oni przygotowali poczęstunek dla uczestników imprezy oraz ciepłe napoje.

MARIUSZ BABICZ



Najważniejszą była dobra sportowa zabawa



DBAMY O ŚRODOWISKO

WYWÓZ ODPADÓW
SELEKTYWNA ZBIÓRKA
ODPADÓW
UTRZYMANIE CZYSTOŚCI
I PORZĄDKU



MPO Sp. z o.o.
ul. Rynek 28, 59-300 Lubin
mpo@mpo.lubin.pl
www.mpo.lubin.pl

tel. 76 724 99 40
fax: 76 724 99 50

Obsługa Klienta
ul. Rynek 28 (II piętro)
59-300 Lubin
tel. 76 724 99 40

NABÓR DO SEKCJI MŁODZIEŻOWEJ

Miedziowi Rugby Lubin zapraszają w swoje szeregi dzieci wieku od 6. roku życia. Treningi odbywają się w każdy wtorek i środę od godziny 17. Jak podkreślają rugbyści, nabór prowadzony jest do kategorii mikrus, minizak, żak, młodzik, kadet i junior. Treningi odbywają się w Szkole Podstawowej nr 1 w Lubinie przy ul. Marii Skłodowskiej-Curie 4. Szczegółowe informacje pod numerem telefonu: 606 240 596, a także poprzez profil na Facebooku. Zajęcia ruszają od 8 stycznia.

PODWÓJNY BRĄZOWY MEDAL

Wychowanek Top Tenis Lubin ma za sobą kolejny turniej. Tym razem Szymon Adamczyk wziął udział w Wojewódzkim Turnieju Klasyfikacyjnym o Puchar MMKT Łęczysca w Pabianicach. Zmagania do lat 12 w wykonaniu Szymona wypadły znakomicie. – Udało się z przystępem – podkreśla młody tenisista. Lubinianin zajął 3. miejsce w singlu i 3. miejsce w deblu, w parze z Ignacym z Jeleniej Góry.

MISZ



Ziomek ze złotem!

■ Panczenistka Cuprum Lubin, Kaja Ziomek zdobyła złoty medal mistrzostw Polski w wieloboju sprinterskim w łyżwiarstwie szybkim. Kolejnym startem dla reprezentantów Polski będą styczniowe Mistrzostwa Europy w Heerenveen.

U pań drugi dzień rywalizacji niczego nie zmienił – podium wyglądało dokładnie tak samo, jak dzień wcześniej. Kaja Ziomek po raz drugi świetnie pojechała 500 metrów, wygrywając z rywalkami. Następnego dnia na dystansie 1000 metrów zwyciężczyni w wieloboju była trzecią, przegrywając z Karoliną Bosiek (Pilica Tomaszów Ma-

zowiecki) i lubinianką Andżeliką Wójcik (AZS AWF Katowice).

– Na 500 metrów byłam faworytką i jestem zadowolona, że w obu biegach pokazałam wysoką dyspozycję. Zrobiłam na tyle dużą przewagę, że Karolinie nie udało się odrobić strat na dystansie tysiąca metrów – komentowała Ziomek.

Mistrzostwa Polski w wieloboju sprinterskim były ostatnią ubiegłoroczną imprezą w łyżwiarstwie szybkim w Polsce. Białoczerwoni rozpoczęli już przygotowania do mistrzostw Europy, które odbędą się 10-12 stycznia w holenderskim Heerenveen.

ŁUKASZ LEMANIK

Wyniki drugiego dnia mistrzostw Polski w wieloboju sprinterskim – KOBIETY:

500 m	
1. Kaja Ziomek (Cuprum Lubin)	38,85
2. Andżelika Wójcik (AZS AWF Katowice)	39,39
3. Karolina Bosiek (Pilica Tomaszów Maz.)	39,83
1000 m	
1. Karolina Bosiek (Pilica Tomaszów Maz.)	1.18,38
2. Andżelika Wójcik (AZS AWF Katowice)	1.20,14
3. Kaja Ziomek (Cuprum Lubin)	1.20,19
Klasyfikacja wieloboju	
1. Kaja Ziomek (Cuprum Lubin)	157,970 pkt
2. Karolina Bosiek (Pilica Tomaszów Maz.)	158,485 pkt
3. Andżelika Wójcik (AZS AWF Katowice)	159,105 pkt

Pizzeria Pompea
czynne codziennie od 11⁰⁰ do 22⁰⁰

Organizujemy imprezy okolicznościowe: komunie, stypy, chrzty, wesela, barbórki, imprezy firmowe, szkolenia i inne

Lubin ul. Osiedlowa 4 ☎ 76 842 70 92

10 pizza GRATIS! na dowóz



RTBS

Kamienice

**NOWE
APARTAMENTY
I MIESZKANIA**

Biuro sprzedaży: Lubin, ul. M. Konopnickiej 5

tel. 730 540 730

www.rtbs-lubin.pl



**Centrum
Innowacji
Audiowizualnych**



MPWiK
MIEJSKIE PRZEDSIĘWZIĘTWO WODOCIECIEPŁOŚCI I KANALIZACJA SP. Z O.O. W LUBINIE

**ODPADY
LUBIN**



**Segreguj
odpady!**

www.odpady.lubin.pl

GOSPODAROWANIE ODPADAMI KOMUNALNYMI W GMINIE MIEJSKIEJ LUBIN

Reprezentacja Polski i włoska liga to jego marzenie

■ Gra na pozycji przyjmującego bądź atakującego. Rosły wychowanek Cuprum Lubin Mateusz Wiśniewski zakończył młodzieżową przygodę w siatkówce i od tego sezonu walczy o ligowe punkty w III lidze siatkówki w ekipie Oborników Śląskich.

Kiedy postanowiłeś, że siatkówka będzie twoim sensem w życiu?

– Moja przygoda z siatkówką zaczęła się w gimnazjum. Gdy po pięciu latach przestałem grać w piłkę nożną, nie wiedziałem, jaki sport mógłbym uprawiać. Gdy byłem w szóstej klasie nie wiedziałem, gdzie pójść do gimnazjum. Wtedy mama namówiła mnie, abym spróbował z siatkówką, ponieważ w klasie piłkarskiej byłem zawsze wybierany jako pierwszy do zawodów międzyszkolnych z siatkówki. Gdy dostałem się do klasy siatkarskiej, byłem bardzo szczęśliwy, lecz dopiero po roku miałem okazję grać w lidze młodzików i wtedy zakochałem się w siatkówce. Daniel Dłużniakiewicz to trener, który mocno

uksztaltował twój charakter zawodnika. Również przy Kamilu Jazie mogłeś rozwijać skrzydła.

– Oczywiście! Daniel Dłużniakiewicz to bardzo dobry trener i miło wspominać spędzone z nim lata. Jako pierwszy trener idealnie wprowadził mnie w świat siatkówki, a wielokrotne rozmowy z nim dobrze na mnie wpłynęły. Bardzo dobrze wspominam ligę kadetów z trenerem Kamilem Jazem. To młody trener, lecz żądnym sukcesu. Przed początkiem sezonu zawsze robił badania oraz maksymalne obciążenia na siłowni, po czym perfekcyjnie opisywał nam ciężar oraz ćwiczenia. Treningi były indywidualne ze względu na pozycję, przez co każdy idealnie ćwiczył to, co dla niego było najlepsze na danej pozycji. Uważam, że jeżeli trener Kamil zdobędzie dużo doświadczenia, to będzie świetnym szkoleniowcem na najwyższym poziomie. Przygoda w Lidze Juniorów jako zawodnika Cuprum Lubin na pewno była dobrą przeprawą na kolejne etapy młodzieżowej

siatkówki. Pamiętam spotkanie z Chełmcem Wałbrzych, gdzie mocno zaznaczyłeś swoją obecność na parkiecie...

– Myślę, że Cuprum Lubin jest jednym z lepszych zespołów na Dolnym Śląsku. Oczywiście nie wiadomo, co by było, gdybym odszedł do innego klubu. Albo byłbym lepszym zawodnikiem, albo gorszym. Na szczęście zaszedłem daleko w siatkówce i nie żałuję żadnej swojej decyzji. Bardzo dobrze pamiętam ten mecz. Nowy sezon, nowa pozycja i pierwsze spotkanie ligowe. Chciałem wypaść jak najlepiej w tym meczu, gdyż w okresie przygotowawczym do sezonu pojechałem z Chełmcem Wałbrzych na obóz sportowy. To również był bardzo fajny okres w mojej siatkarskiej karierze, lecz wybrałem klub macierzysty. W 2016 roku w finale siatkarskiej Gimnazjady okazaliście się jedną z najlepszych drużyn, zdobywając brązowe medale. Jak wspominaś ten czas, bo podkresliły, reprezentowaliście także swoją placówkę – Zespół Szkół Sportowych?



Fot. Mariusz Babicz

– To wydarzenie zapadło mi w pamięć do końca życia przez pewien mój błąd (śmiech). Ale byłem bardzo dumny, że udało nam się dojść aż tak daleko oraz że mogliśmy godnie reprezentować szkołę. Niedosyt złota oczywiście pozostał. MKS Ikar Legnica to kolejny etap w twoim siatkarskim życiu. Jednak idąc tam miałeś już spore doświadczenie zdobyte właśnie w Lubinie przy trenerach Dłużniakiewicz czy Kamile Jazie.

– Ikar Legnica mój klub „ratunkowy”, gdyż w Lubinie nie było zespołu w mojej kategorii wiekowej. Różnicę między mną, a chłopakami z Legnicy było widać gołym okiem. Znacznie wyróż-

niałem się wzrostem, ale również umiejętnościami nabytymi w Lubinie.

III liga to duży krok dla młodego zawodnika. Oczywiście pytam o SMS Oborniki Śląskie, gdzie grasz od sezonu 2019/2020 również z innym siatkarzem Cuprum – przyjmującym Tomkiem Borowcem.

– Trzecia liga to zupełnie inna bajka w porównaniu do grup młodzieżowych, lecz nie taka straszna i myślę, że dałbym sobie radę w wyższych ligach. SMS Oborniki Śląskie to świetny klub. Nie sądziłem, że kiedykolwiek mogę czuć się tak dobrze w klubie jako nowy zawodnik. Przyjęto nas z Tomkiem bardzo miło i czujemy się jak w rodzinie. Wilfredo León Venero i Bartosz Kurek to twoi siatkarscy idole. Obydwaj prezentują niezwykłą zaciętość na parkiecie, a także dążą do realizacji swojego celu. Wilfredo marzył o polskim obywatelstwie i grze w biało-czerwonych barwach, a kadrowicz Bartosz Kurek także zrealizował marzenie, jakim jest gra we włoskiej lidze. Ty także ciągle

realizujesz swoje marzenia, choć łatwo nie jest?

– W życiu, jak i w sporcie nigdy nie jest łatwo. Raz jest lepiej a raz gorzej, lecz nie można się poddawać. Uparcie dążę do realizacji postanowionych sobie celów. Z moimi idolami posiadam wspólne marzenia: reprezentacja Polski oraz liga włoska.

Obserwujesz mecze plusligowego Cuprum Lubin. Czy widziałbyś się kiedyś w jego kadrze, tak jak młodzi Bartłomiej Zawalski czy Bartosz Makoś?

– Ależ oczywiście! To również jedno z moich marzeń, aby znaleźć się w kadrze zespołu plusligowego. Aktualnie nie jestem na profesjonalnym poziomie, ale dzięki mojemu uporowi bardzo szybko się uczę. Jeżeli dostałbym szansę na grę w plusligowym zespole Cuprum Lubin, wiem, że nauczyłbym się wiele oraz pokazałbym, na co mnie stać. Jaki będzie rok 2020 dla Mateusza Wiśniewskiego?

– Miejmy nadzieję, że rok 2020 będzie rokiem sukcesów, spełnionych marzeń oraz udanych decyzji.

MARIUSZ BABICZ

PODSUMOWANIE PIERWSZEJ RUNDY

■ Za nami pierwsza runda rozgrywek PlusLigi sezonu 2019/20. Jaki był ten pierwszy etap siatkarskiej ligi dla zespołu prowadzonego przez Marcelo Fronckowiaka?

Drużyna Cuprum Lubin sezon rozpoczęła meczem domowym 26 października z Aluronem Virtus CMC Zawiercie. Po bardzo ciężkim i emocjonującym boju ostatecznie to przyjezdni zanotowali pierwsze zwycięstwo w nowych rozgrywkach, wygrywając 3:2. W 3. kolejce podopieczni trenera Marce-

lo Fronckowiaka znieśli porażkę z PGE Skra Bełchatów. Niewątpliwie był to jeden z najlepszych meczów w wykonaniu miedziowych, którzy dzięki determinacji i wysokiej skuteczności wygrali to spotkanie 3:2. Statuetkę MVP otrzymał Jakub Ziobrowski.

Tie-breaki powoli stały się tradycją lubińskiej drużyny, bowiem kolejny dający zwycięstwo siatkarze Cuprum rozegrali w Katowicach. Niestety w starciach z mocniejszymi zespołami brakowało szczęścia w kluczowych momentach. Mimo dobrych początków i walki punkt za

punkt, ostatecznie to drużyny z Warszawy, Kędzierzyna-Koźla czy Jastrzębskiego Węgla okazywały się zdecydowanie lepsze. Szczęścia zabrakło również w pojedynku z MKS-em Będzin, w którym wszystkie atuty były po stronie Cuprum Lubin, jednak to rywale cieszyli się z cennego zwycięstwa.

Niewątpliwie największą radość miedziowym kibicom dały zwycięstwa za trzy punkty z BKS-em VISŁA Bydgoszcz i ostatnio z MKS-em Słupsk Małow Suwałki. Ostatecznie z bilansem 14 rozegranych meczów – w tym 4 wy-

granych i 10 przegranych – zespół Cuprum Lubin plasuje się na 12. miejscu w ligowej tabeli.

Najwyżej w rankingach wśród zawodników Cuprum Lubin plasuje się Jakub Ziobrowski. Nasz atakujący zajmuje 3. miejsce w rankingu atakujących (187 pkt), 4. lokatę wśród najlepiej punktujących. Kuba znalazł się również na 10. pozycji najlepiej blokujących, a pierwszą rundę zakończył z dwoma statuetkami MVP. Warto odnotować również, że na 9. miejscu wśród najlepiej atakujących



Fot. Mariusz Babicz

Najwyżej w rankingach wśród zawodników Cuprum Lubin plasuje się Jakub Ziobrowski

plasuje się Bartłomiej Lipiński (172 pkt), a na 7. lokacie w rankingu zagrywających z 17 asami serwisowymi na koncie zapisał się Miguel Rodrigues Tavares.

Nasz zespół pierwszy mecz w 2020 roku rozegra 12 stycznia o godz. 14.45. W hali RCS w Lubinie podejmimy MKS Słupsk Małow Suwałki.

MISZ

BILETY JUŻ OD: 9 zł / h

Centrum 7
ul. Sybiraków 11

Ustronie ul. Konopnickiej 5

BASENY KRYTE

www.rcslubin.pl

www.facebook.com/RCSlubin

Tradycyjny mecz byłych piłkarzy Zagłębia

» Już po raz 22. byli zawodnicy miedziowych zainaugurowali Nowy Rok meczem. Na spotkaniu pojawiło się 25 zawodników, w tym: Wiesław Stańko, Andrzej Wójcik czy Andrzej Hebda.

Na obiektach Piłkarskiej Akademii Zagłębia Lubin stanęły dwie drużyny: Pomarańczowych i Zielonych. W obu ekipach mogliśmy oglądać byłych zawodników Zagłębia Lubin, którzy prezentowali świetną noworoczną formę.

– Mamy taką możliwość na boiskach Akademii Zagłębia Lubin, a tym bardziej, że sprzyja nam pogoda. Mamy starych Zagłębiaków, ale także sympatyków klubu, którzy nie są regularnie grającymi zawodnikami – podkreśla

Franciszek Machej, były gołkiper Zagłębia Lubin, który w sezonie 1974/1975 pod wodzą Alojzego Sitko, wywalczył historyczny awans z Zagłębiem Lubin do rozgrywek II ligi.

– Oldboje i Retrofutboliści często korzystają z naszych obiektów. Zwrócił się do nas kilka dni wcześniej pan Franciszek Machej. Inicjatywa piękna, więc dlaczego klub miałby się na to nie zgodzić – podkreśla Marek Wachnik, rzecznik prasowy KGHM Zagłębia Lubin.

Tomasz Bożyczko, Arkadiusz Żarczyński, a także Piotr Palczewski czy Krystian Bednarski między słupkami jednej z drużyn. Dla kibiców była to prawdziwa gratka i choć to spotkanie przyjaciół z boiska, to za każdym razem rywalizacja sportowa jest na wysokim poziomie. Mecz zakończył się wynikiem 11:8 dla Pomarańczowych.

– Samo spotkanie jest wspaniałe, bo jest to swoistego rodzaju kontynuacja tradycji Zagłębia. Wynik zawsze

jest ważny i było widać zaciętą rywalizację. Działo się naprawdę dużo – podkreśla Romuald Kujawa, były kapitan Zagłębia z sezonu 1990/1991, kiedy miedziowi wywalczyli pierwszy tytuł mistrza Polski.

Po meczu piłkarze spotkali się na obiedzie w Izbie Pamięci, gdzie rozmawiali o swoich codziennych sprawach, a także o przeszłości na boisku, którą jeszcze milej było wspominać w otoczeniu fotografii z lat swojej gry w Zagłębiu.



Mecz zakończył się wynikiem 11:8 dla Pomarańczowych

– Spotkania są niezwykle miłe. Piłkarze zawsze się szanują i się spotykają i odwiedzają. Na boisku możemy oglądać ojców i synów. Piłkę nożną trzeba kochać od urodzenia. Ja jestem wychowankiem Bielawianki, skąd pochodzi wielu wspaniałych zawodników, jak mój nieżyjący już przyjaciel Jacek Jarecki, który był gołkiperem na mistrzostwach świata w 1974

roku – mówi Zbigniew Rączka, wychowanek Bielawianki Bielawa, a obecnie zawodnik oldbojów Zagłębia Lubin.

Przed oldbojami dwa wielkie wydarzenia. Najpierw wezmą udział w turnieju z okazji 100 lat istnienia Polonii Bytom, a następnie 11 stycznia rozegrają na obiektach Akademii Zagłębia Memoriał im. Zygmunta Stanowskiego.

MARIUSZ BABICZ

Krótsze rozgrywki ekstraklasy



Sezon 2019/2020 PKO Ekstraklasy potrwa do 17 maja

■ Departament Logistyki Rozgrywek poinformował, iż Ekstraklasa SA przychyliła się do wniosku prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej o skrócenie sezonu 2019/2020. Zakończenie rozgrywek zaplanowano na 17 maja 2020 roku.

Według przedsezonowych założeń pierwotnie rozgrywki PKO Ekstraklasy miały zakończyć się 22-23 maja 2020 roku.

– Prezes Polskiego Związku Piłki Nożnej zwrócił się

Terminarz rundy finałowej:

31. kolejka – 18-19 kwietnia (bez poniedziałku)
32. kolejka – 21-22 kwietnia
33. kolejka – 25-26 kwietnia
34. kolejka – 1 i 3 maja (trzy mecze w piątek, trzy mecze w niedzielę), mecze finalistów PP 28-29 kwietnia lub 5-6 maja
35. kolejka – 9-10 maja (bez poniedziałku)
36. kolejka – 12-13 maja (wtorek i środa – multilig)
37. kolejka – 16-17 maja (sobota i niedziela – multilig)

do Ekstraklasy z wnioskiem o przyspieszenie zakończenia rozgrywek w związku z awansem reprezentacji Polski do finałów Euro 2020 i przygotowaniami organizacyjnymi do finału Ligi Europy, który odbędzie się w Gdańsku 27 maja. UEFA prosiła o udostępnienie stadionu w Gdańsku jak najwcześniej, aby mura-

wa była w najlepszym możliwym stanie – wyjaśnił Marcin Stefański, dyrektor operacyjny Ekstraklasy SA.

Sezon 2019/2020 PKO Ekstraklasy potrwa do 17 maja 2020 roku. Spotkania grupy spadkowej odbędą się w sobotę, 16 maja, a grupy mistrzowskiej w niedzielę, 17 maja.

MISZ

Rozpoczęcie ligi 12.01.2020

Dla najlepszych przewidujemy nagrody,
dla wszystkich - poczęstunek

- ilość miejsc ograniczona
- podział na grupy w zależności od poziomu zaawansowania
- więcej informacji i regulamin dostępny jest na

rcslubin.pl/hala-widowiskowo-sportowa/squash

ZAPRASZAMY!



LUBINSKA
LIGA SQUASHA

RCS.
Regionalne Centrum Sportowe